

Ceny prenumeraty:

we Lwowie
bez doręczenia do domu
miesięcznie zł. 4.—
z dostawą do domu zł. 4.20
Na prowincji
z przesyłką poczt. zł. 4.20
Za granicą zł. 8.—

Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji

15 gr.

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadesłanem i w nekr. gr. 36, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 6, kupno i sprzedaż za słowo gr. 8, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 12, dla poszukujących pracy gr. 2, Z zastrzeżeniem miejsc 25 prc. Zagraniczne o 50 prc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Ne Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Zastępca redaktora nacz.: Dr. Roman Kordys.

Idea natrętna.

Niemcy proponując mocarstwom zachodnim swą notą z 9 lutego br. zawarcie paktu gwarancyjnego, dążyły — jak wiadomo — do tego, aby za cenę ponownego uznania granicy swej od strony Francji i Belgii, do której szanowania były już zresztą obowiązane na mocy Traktatu Wersalskiego, uzyskać możliwość „pokojujowej” rewizji swych granic wschodnich od strony polskiej.

Odpowiedź Francji, dana po długich pertraktacjach z Anglią rozwiała te nadzieje Niemiec, wobec czego pomysł paktu gwarancyjnego z Europą zachodnią stracił dla nich wszelką wartość praktyczną. Obecne nastroje niemieckie wskazują na to, że Niemcy uchyla się od zawarcia tego paktu, podając jako główny powód odmowy, mniej lub więcej wyraźnie, stanowczą niemożliwość swej zgody na przemarsz wojsk francuskich przez strefę neutralną nadreńską dla niesienia pomocy Polsce lub Czechosłowacji.

W ten sposób niemiecki plan wyzachowania od mocarstw zachodnich za cenę pozornych ustępstw aprobaty na skorygowanie swych granic wschodnich kosztem Polski, przez zabranie jej przedewszystkiem korytarza gdańskiego i Górnego Śląska rozwiewa się w mgłach niespełnionych marzeń.

Sam pomysł jednak częściowego rozbioru Polski dla zaspokojenia apetytów niemieckich bynajmniej nie został zaniechany, gdyż stał się on nie tylko w Niemczech, ale także w pewnych kołach angielskich prosto idea natrętna o cechach psychozy i powraca ustawicznie przy różnych sposobnościach i pod rozmaitemi postaciami.

Obecnie wrócił drogą niesłychanie okrutną, bo aż via Chiny i lądzie Wspaniałej przez bolszewików rozruchy w Chinach, które grożą Anglii utratą tej ogromnie dla niej ważnej placówki ekspansji handlowo-politycznej, a nadto widmo powtórzenia się podobnych przewrotów w znacznie ostrzejszej formie w Indjach — postawiły przed oczami angielskich mężów stanu w całej groźbie niebezpieczeństwo propagandy komunistycznej. Przyznać trzeba, że Anglia bynajmniej nie przecenia tego niebezpieczeństwa, lecz że ono istotnie całkiem realnie zawisło nad jej głową. Że pogroźki Zinowjewa pod adresem angielskim nie były czczym wymysłem, tego dowodzi fakt, że rząd rewolucyjny chiński, który utworzył się w Szangaju, przybrał nazwę rządu robotników i chłopów, stwierdzając w ten sposób oficjalnie swój związek z międzynarodówką komunistyczną.

W tym stanie rzeczy Anglia z jednej strony, zwlekając narazie z zerwaniem stosunków z Sowietami, w drodze dyplomatycznej protestuje ostro przeciw ich akcji na terenie azjatyckim, z drugiej zaś strony projektuje utworzenie wielkiej koalicji międzynarodowej, rodzaju świętej ligi, której zadaniem byłoby paraliżowanie propagandy komunistycznej. Odżywa w ten sposób hasło, które niegdyś rzucił był Clemenceau, a które wówczas zwalczał premier angielski Lloyd George, kokietujący właśnie z Krassinem, hasło odgro-

Rokowania Rządu z obstrukcją zerwane.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 16 lipca (zo). Sejm we czwartek po południu obradował nad sprawami bieżącymi, całe jednak zainteresowanie zwrócone jest na reformę rolną. Głosowanie nad ustawę w trzecim czytaniu rozpocznie się w piątek. Jaki będzie los tej ustawy dziś jeszcze trudno stwierdzić.

Rokowania, które były przez rząd i przez p. marszałka prowadzone z przedstawicielami mniejszości narodowościowych, rozbiły się, mimo iż wczoraj dochodzono już prawie do porozumienia. Mniejszości nie chciały ustąpić ze swego postulatu, aby przy kolejności obdzielania ziemi pierwszeń-

stwo miała ludność miejscowa. Tego postulatu nie aprobowano. Nie ulega wątpliwości, że do zerwania rokowań przyczyniło się mocne i zdecydowane stanowisko prasy narodowej, która zajęła wobec rokowań stanowisko wyraźnie opozycyjne.

W południe marszałek Rataj zaprosił na konferencję posłów Głabińskiego i Staniszkisa z ZLN., Witosa i Osieckiego z Piasta, Bittnera i Chacińskiego z Ch. D. i wicemarszałka Moraczewskiego. Omawiano poprawki, jakie mają być zgłoszone do trzeciego czytania. Konferencja jeszcze ostatecznie nie tych poprawek nie ustaliła.

Stanowisko ZLN. wobec reformy rolnej.

„Gazeta Warszawska” zamieszcza artykuł wstępny, który omawia stanowisko ZLN. w sprawie reformy rolnej.

Związek jest za przeprowadzeniem reformy rolnej ze względów gospodarczych, społecznych i politycznych, ale żąda zachowania pewnych zasad, które do minimum sprowadziłyby wstrząśnienie gospodarcze, jakie reforma mu si spowodować. Nie może ulegać wątpliwości, że dla produkcji i normalnego rozwoju stosunków gospodarczych reforma zawiera niebezpieczeństwo. Interes gospodarczy nie jest jednak rzeczą decydującą. Są obok tego

względy społeczne i polityczne, które przeważają szalę na korzyść reformy.

Układ społeczny w Polsce musi być zmieniony. Żyjemy w okresie wchodzenia w życie, publiczne warstwy włościańskiej, a zajęcie przez nią w życiu społecznym i politycznym Polski należnego jej miejsca jest rzeczą pierwszorzędnej wagi. Byłoby nienajmniej żądanie, by warstwa ta zjawiała się od razu na powierzchni życia publicznego w pełni dojrzałości politycznej. Jest też dla tego sprawa niezmiernie ważna, aby inne warstwy i kierownicy życia politycznego zajęli wobec tej nowej warstwy takie stanowisko, aby

dzienia Europy drutem kolczastym od Sowietów. Do tej ligi antybolszewickiej miałyby być wciągnięta Francja, Włochy, a także Czechosłowacja i Polska, według zaś najnowszych wiadomości, nadto państwa bałtyckie, główną jednak rolę w tej akcji wyznaczają politycy angielscy Niemcom, które uważają za państwo najlepiej się nadające do przeciwdziałania wpływom komunistycznym. Oczywiście politycy ci wiedzą, że od Niemiec niczego nie można uzyskać za darmo, obmyślają więc z góry honorarium dla nich, a jako najwłaściwszą formą zapłaty przedstawia się im znów rewizja granicy polsko-niemieckiej, tj. odebranie Polsce korytarza gdańskiego i Górnego Śląska. W ten sposób zawikłania na dalekim wschodzie znów sprawę okrojenia Polski robią w Anglii aktualną.

Zastanawiając się nad tą kwestją, musimy przedewszystkiem stwierdzić dziwną krótkowzroczność polityków angielskich. Nie widzą oni trzech rzeczy. Najpierw tego, że ruch komunistyczny zapuścił w Anglii znacznie głębsze korzenie, niż w Polsce, bo przecież nie my mieliśmy rewolucję komunistyczną i Spartakowców. Nie liczą się dalej z notorycznym faktem, że osią zagranicznej polityki niemieckiej, tak przed wojną, jak tem bardziej teraz w okresie marzeń rewanżowych jest tendencja współdziałania z Rosją, która chyba dość wyraźnie przejawiała się w traktacie w Rappalo i która jest

teraz jednym z bynajmniej nieostatnich powodów, dla których Niemcy dążą obecnie do wykreślenia się z pod pisanie paktu gwarancyjnego. Wreszcie politycy angielscy nie chcą widzieć tego, co nawet dla powierzchownych obserwatorów nie jest tajne, że za emisariuszami bolszewickimi, podgryzającymi w Anglii panowanie imperjalizmu angielskiego, kryją się Niemcy, które im z całym zapalem pomagają w utrwalaniu hasła „Azja dla Azjatów”.

W związku z tą koniunkturą międzynarodową polska racja stanu każe na dwie okoliczności zwrócić uwagę. Najpierw zasadnicza linja naszej polityki zagranicznej, która musi być zawsze frontem obrobnym zwrócona przeciw Niemcom, nie pozwala nam przyłączyć się do żadnej akcji, która byłaby skierowana przeciw Rosji, bez względu na to, czy rządzą tam Sowiety, czy przypuszczalni ich niekomunistyczni następcy. Z drugiej strony jednak zarówno nasz interes własny, jak też wzgląd na stanowisko nasze na arenie międzynarodowej nakazuje nam rozwinięcie jak największej energii w kierunku propagandy komunistycznej na obszarze Rzeczypospolitej.

Polska musi wykazać, że jest najsukuteczniejszą zaporą przeciw rozszerzaniu się bolszewizmu na zachód, a wtedy może potrafi wybić z głów polityków angielskich tę ideę natrętną, o której wyżej mowa. J. Ł.

PAŃSTWOWY ZAKŁAD ZDROJOWY W CIECHOCINKU

zorganizował sprzedaż leczniczych produktów: szlamu w 10 klg. woreczkach, łągu w 1 litrowych butelkach i gazo wanej solanki 1/3%, 1% i 1 1/2% — w półlitrowych butelkach. — Żądać we wszystkich aptekach i składach aptecznych i składach materiałów. -o-

5791

na jej psychologię w właściwy sposób oddziaływać. Najważniejszem jest, aby te żywioły pośród włościan, które posiadają instynkt państwowy spotkały się bez zastrzeżeń z spóldziałaniem polskiej inteligencji narodowej. Od tego, jak się to spóldziałanie ułoży, zależy najbliższa przyszłość polityczna kraju. Ziemiaństwo samo likwiduje swoją rolę polityczną w Polsce. Stąd płyną konsekwencje, które mogą być dla jednostek przykre, dla równowagi społecznej i gospodarczej chwilowo niepomysłne, lecz mimo to konieczne i nieuniknione.

Kierując się temi motywami oświadczył się ZLN. za przeprowadzeniem reformy rolnej, a swoje stanowisko w stosunku do omawianego obecnie projektu uzależnia od wprowadzenia do niego względnie od utrzymania w nim pewnych punktów zasadniczych.

Co do konferencji z rusinami i białorusinami są one faktem w przebiegu sprawy reformy rolnej w Sejmie i nie mogą pozostać bez wpływu na zachowanie się ZLN.

Z DNIA.

WZNOWIENIE STOSUNKÓW DYPLMATYCZNYCH MIĘDZY POLSKĄ A PERSJĄ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 16 lipca. (zo) Polski charge d'affaires w Teheranie p. Hempel złożył perskiemu ministrowi spraw zagranicznych swoje listy uwierzytelniające. W ten sposób wznowiono stosunki dyplomatyczne z Persją, z którą Polska przedrozbiorowa utrzymywała żywy kontakt.

DR. PRĄDZYŃSKI PRZYBYŁ DO WARSZAWY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 16 lipca. (zo) Do Warszawy przybył prezes delegacji do rokowań z Niemcami dr. Prądzyński.

SPRAWY POLSKIE PRZED MIĘDZYNAR. TRYB. SPRAWIEDLIWOŚCI.

Haga. 16 lipca. (PAT.) Stały międzynarodowy trybunał sprawiedliwości zwołał na 16 bm. publiczne posiedzenie, na którym ma być rozpatrywana sprawa tytułu własności fabryki chorzowskiej oraz szereg spraw bieżących i płatności niemieckich na G. Śląsku. Polskę zastępuje p. Mrozowski delegat do komisji odszkodowań w Paryżu i znany adwokat holenderski Limburg, który zastępował Polskę przed tymże trybunałem w sprawie skrzynek pocztowych w Gdańsku.

AMERYKAŃSKA POMOC FRANCJI.

Paryż. 16 lipca. (PAT.) Prasa donosi, że 12 lotników amerykańskich zorganizowało eskadrę samolotów ofiarując Francji swe usługi w walce przeciw Riffenom. Pamlewe przyjął tę propozycję, wobec czego eskadra amerykańska uda się z Tuluzy do Fezu.

ANGLJA I ZATARG W MAROKKU.

Londyn. 16 lipca. (PAT.) Chamberlain oznajmił w izbie gmin w sprawie odpowiedzi rządu angielskiego na propozycję francusko-hiszpańską co do współpracy w Marokku, że rząd angielski odpowiedział, iż jest zdecydowany wypełnić warunki konwencji tangerskiej i z tego powodu nie może się zgodzić na proponowane współdziałanie poza wodami stref neutralnych.

LOSZY KARTELU LEWICY FRANCUSKIEJ.

Paryż. 16 lipca. (AW.) Po pierwszych tryumfach opozycji z powodu rozbicia kartelu lewicowego i przesunięcia się większości rządowej na prawo, prasa prawicowa obecnie zmienia ton. „Figaro“ pisze, że nie należy się cieszyć przedwcześnie ze zwycięstwa, gdyż kartel lewicowy rozpoczął dopiero walkę, której wyniku nie można przewidzieć. „L'Avenir“ twierdzi, że jedynym wyjściem dla gabinetu jest zbratanie się z parlamentem nacjonalistycznym. „L'Oeuvre“ sądzi, że sytuacja nie jest jeszcze zupełnie wyjaśniona, gdyż po ferjach może jeszcze przyjść do zgody między rządem a kartelem lewicowym. „Ere Nouvelle“ krytykuje stanowisko socjalistów odmawiając im ustalonej organizacji. — „Quotidien“ pisze że Caillaux szukał znaczniejszej większości, na której mógłby się być oprzeć i miał do wyboru między parlamentem a konserwatywnym senatem i wybrał ten ostatni.

PRZESIENIE W RZĄDZIE CZESŁOWACKIM.

Praga. 16 lipca. (PAT.) W sprawie konfliktu z Watykanem socjaliści czesłowaccy zgodzili się na wytyczne, które zaproponował dr. Benes i prezydent ministrów. Natomiast inne partie koalicyjne nie mogły przeformować swoich postulatów, dotyczących tego konfliktu wobec czego minister Sbrny podał się do dymisji. Niewiadomo jednak czy dymisja ta oznacza faktyczne jego ustąpienie.

NIEMIECKA USTAWA WALORYZACYJNA.

Wiedeń. 16 lipca. (PAT.) „N. Fr. Presse“ z Berlina. Ustawa waloryzacyjna została przyjęta w Reichstagu. Giełda berlińska przyjęła tę uchwałę nieprzychylnie. Kurs pożyczek wojennych spadł znacznie. Nowa ustawa dotyka również cudzoziemców, którzy są posiadaczami ziemi w Niemczech. Dziennik zauważa, że jest możliwe, iż państwa zagraniczne zaprotestują przeciw powyższej ustawie.

ARABOWIE PALESTYNY I ABD-EL-KRIM.

Jerozolima. 16 lipca. (AW.) Arabska ludność Palestyny zbiera składki na rzecz akcji wojennej Abd-El-Krima. W meczetach odbywają się modły o pomyślność wojsk Abd-El-Krima.

PRAGA I RZYM.

Praga 16 lipca (PAT.) W myśl poprzednich rokowań partii koalicyjnych zebrał się wczoraj popołudniu na wspólne posiedzenie komitet 10 przedstawicieli partii koalicyjnych senatu i izby celem naradzenia się nad położeniem wytworzonym wyjazdem nuncjusza apostolskiego. Przewodniczył prezes ministrów Svehla. Minister spraw zagranicznych Benes wygłosił obszerny referat, poczem przerwano obrady. Dziś odbędzie się dalszy ciąg narad.

Treść odpowiedzi niemieckiej

na notę francuską w sprawie paktu gwarancyjnego.

Berlin. 16 lipca. (PAT.) Zasadnicza treść odpowiedzi niemieckiej na notę francuską w sprawie paktu jest następująca:

Rząd niemiecki jest gotów prowadzić dalej rokowania w celu zawarcia paktu gwarancyjnego między Niemcami, Anglią i Francją, uważa jednak prawo przemarszu Francji przez terytorium niemieckie za sprzeczne z paktem gwarancyjnym. Co do wymienionego w nocie francuskiej gwarantowania przez Francję umów arbitrażowych zawartych między Niemcami a ich wschodnimi sąsiadami oznacza odpowiedź niemiecka, że dla rządu niemieckiego nie jest jasne co Francja przez to rozumie i że koniecznym jest bliższe wyjaśnienie tej sprawy. Nota niemiecka odrzuca żądania Francji w ich obecnej formie.

Co się tyczy wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów to oświadczają Niemcy gotowość swoją w tym kierunku. Jeżeli Francja zgodzi się na wszystkie

wysunięte przez Niemcy założenia w szczególności zaś co do artykułu dotyczącego przemarszu przez Niemcy w razie akcji wojskowej Ligi Narodów.

Tekst noty niemieckiej nie jest jeszcze definitywnie ustalony. Redakcja ostateczna nastąpi po posiedzeniu komisji spraw zagr. Reichstagu oraz po konferencji premierów państw Rzeszy, która odbędzie się w piątek.

Berlin. 16 lipca. (PAT.) We wtorek odbyły się narady gabinetu Rzeszy nad treścią odpowiedzi na notę Brianda. Komunikat oficjalny donosi, że gabinet opierał się porozumieniu co do ogólnej treści noty. Ustalenie ostatecznej formy nastąpi dopiero po porozumieniu się z komisją parlamentarną dla spraw zagr. Po naradzie z premerami poszczególnych krajów Rzeszy nota zostanie wysłana w sobotę. Treść jej narazie nieznana będzie opublikowana równocześnie w Paryżu i w Berlinie we wtorek.

Anglja buduje bazę wojenną na Bałtyku.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Berlin. 16 lipca. (PAT.) „Deutsche Allg. Zeitung“ donosi z Rygi, że poseł sowiecki w Rydze ogłosił komunikat, w którym podaje, że rząd angielski zawarł z estońskim ministrem spraw zagranicznych układ, wedle którego Anglja będzie miała prawo obwarowania wyspy Oesel dla własnych celów. Estonia zaś zatrzyma nadal suwerenność nad tą wyspą.

Wiedeń. 16 bm. (PAT.) „Neue Fr. Presse“ donosi z Nowego Jorku:

Dzierżawa estońskich wysp Dago i Oesel jest już wedle tut. doniesień faktem dokonanym. Estonia zatrzymuje formalnie suwerenność nad temi wyspami, Anglja zaś ma prawo zakładania na wyspach stacji morskich, wznoszenia fortyfikacji i eksploatacji wysp. Nie wątpią, że utworzenie angielskich stacji morskich na wyspach estońskich skierowane jest wyłącznie przeciw Rosji sowieckiej.

==O==

Ameryka zwołuje konferencję w sprawie Dalekiego Wschodu.

Waszyngton. 16 lipca. (PAT.) Departament stanu jest już, jak się zdaje, zdecydowany zwołać międzynarodową konferencję w sprawach chińskich możliwie w najbliższym terminie. Jak słychać prezydent Coolidge jest zda-

nia, że przedmiotem konferencji powinny być kwestje celne, sprawa eksterytorialności i wszystkie inne sprawy wynikające z układu waszyngtońskiego.

—O—

Nieprzychylnie stanowisko Anglii wobec propozycji Stanów Zjednoczonych.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 16 lipca. (G) Stany Zjednoczone w dalszym ciągu obstają przy zamiarze zwołania konferencji dziewięciu mocarstw w sprawie Dalekiego Wschodu, która odbyłaby się

w Tokio. Stosunek Anglii do tej konferencji pozostaje niezmienny. Wielka Brytania sprzeciwia się załatwieniu sprawy chińskiej w sposób proponowany przez Amerykę.

Represje chińskie wobec Anglików.

Londyn. 16 lipca. (AW.) Reuter donosi z Szanghaju, że chińska Izba handlowa postanowiła zastosować represje wobec banków angielskich i zażądać

ustąpienia urzędników angielskich ze stanowisk w bankach chińskich. Tsang Tso-Lin pozostał w Tientsinie i ma zamiar utworzyć nowy rząd.

Olbrzymia powódź na Korei.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 16 lipca. (G). Jak donosi z Londynu o olbrzymiej katastrofie powodzi na Korei, wskutek długotrwałych deszczów wylała rzeka Ra-

kutoko, zalewając olbrzymie obszary kraju. Szkody ogromne. Utonęło 3000 ludzi a tysiące bez dachu.

==O==

Spisek antirepublikański w Turcji.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 16 lipca. (zo). Włoskie pismo „Stampa“ donosi z Konstancy-

nopola o wykryciu tam nowego spisku przeciwko republice. Spisek miał

na celu wymordowanie kierujących polityków, przeniesienie stolicy do Konstantynopola i wznowienie kalifatu.

NINCZICZ O PRZYŁĄCZENIU

AUSTRJI DO NIEMIEC.

Białogród. 16 lipca. (PAT.) Minister spraw zagranicznych Ninczicz w odpowiedzi na interpelację w sprawie kampanii podjętej na rzecz przyłączenia Austrii do Niemiec oświadczył, że przyłączenie to nieprzewidziane postanowieniami istniejących traktatów byłoby uważane zarówno przez Jugosławję jak i przez państwa sprzymierzone za naruszenie utworzonego przez traktaty statutu oraz za akt, któryby narażał na szwank nie tylko dobre stosunki między poszczególnymi krajami, lecz prawdopodobnie również pokój europejski tak drogo okupiony. Następnie przemawiał poseł Radicz w imieniu kroackiej partii chłopskiej aprobując politykę rządu w stosunku do Austrii. Członkowie partii Radicza odłączyli się po raz pierwszy od bloku opozycyjnego i głosowali wraz z większością za wotum zaufania dla rządu.

ANGIELSKIE ZBROJENIA.

Londyn. 16 lipca. (AW.) Rada Gabinetowa ma na najbliższym posiedzeniu zająć się sprawą budowy nowych 10 pancerników w roku bież., na co przeznaczona jest kwota 5 milionów funt. szterl. w budżecie na rok 1926. W następnych latach ma się budować po 6 pancerników rocznie.

WATYKAN O AMB. SKRZYŃSKIM.

Rzym. 16 lipca. (PAT.) „Oservatore Romano“ pisze pod d. 12 lipca z powodu nowego odznaczenia ambasadora Skrzyńskiego w związku z konkordatem: Z radością podajemy wiadomość o wysokim odznaczeniu udzielonem ambasadorowi Skrzyńskiemu, tak zasłużonemu w swoim kraju i tak kochanemu i szanowanemu dla swoich wybitnych zalet. Ambasador oddawna już biegły w subtelnościach dyplomacji, łączy zapał gorącego katolika z wielkim taktem i niezwykłą zręcznością w kierowaniu sprawami polityki. Dziennik podaje następnie datę przybycia ambasadora Skrzyńskiego do Rzymu i podkreśla fakt podniesienia poselstwa polskiego do godności ambasady, zawarcia konkordatu oraz to, że ambasador Skrzyński otrzymał od Ojca św. Wielką Wstęgę Orderu św. Grzegorza oraz Piusa I.

AUSTRJACKO-POLSKIE ROKOWANIA HANDLOWE.

Wiedeń. 16 lipca. (PAT.) „N. Fr. Presse“ donosi, że rokowania pomiędzy delegacją polską i austriacką w sprawie zmiany traktatu handlowego austriacko-polskiego i zawarcia traktatu taryfowego przybierają pomyślny obrót. Delegacja polska wróci w najbliższych dniach do Warszawy, aby zdać sprawozdanie z dotychczasowych wyników i zasięgnąć nowych instrukcji. Dalszy ciąg rokowań nastąpi prawdopodobnie we wrześniu. Ułatwienia celne przyznane Czechosłowacji wejdą automatycznie w życie i dla Austrii, która pozostaje z Polską w stosunku największego uprzywilejowania.

MINISTER SKRZYŃSKI W AMERYCE.

N. Jork. 16 lipca. (PAT.) Prasa amerykańska ujawnia wielkie zadowolenie z powodu przybycia min. Skrzyńskiego. Minister uda się do Swamp Scott, aby złożyć prez. Coolidge'owi pozdrowienia w imieniu narodu polskiego.

POGODA W PIĄTEK.

Warszawa. 16 lipca (Tel. wł.) Komunikat Instytutu Meteorologicznego w Warszawie. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 17 lipca: Dziś pogoda ze skłonnością do burzy, zwłaszcza na południu kraju, ciepło, słabe wiatry lokalne.

INTERPELACJE ZLN.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 16 lipca (zo). Posłowie ZLN. wnieśli interpelację w sprawie zadużyć dokonywanych przy parcelacji gruntów przez zarząd dóbr p. Liebiega w Boryni w pow. turczańskim. Interpelanci zapytują rząd, czy skłonny jest zarządzić natychmiastowe zbadanie nadużyć, unieważnić kontrakt kupna i pociągnąć winnych do surowej odpowiedzialności.

Warszawa. 16 lipca (zo). Posłowie ZLN. wnieśli interpelację w sprawie szkód rolnych wyrządzonych przez żuki w powiecie turczańskim. Interpelanci zapytują min. spraw wewnętrznych, czy skłonny jest zarządzić, aby postępowanie odnośnie przy ocenianiu szkód było natychmiast po zgłoszeniu przeprowadzone i by starostwo w Turce przystąpiło natychmiast do tępienia szkodników.

POWSTANIE NA BIAŁORUSI WZMAGA SIĘ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 16 lipca. (G) Z Wilna nadchodzą dalsze wiadomości o rozszerzaniu się akcji powstańczej na Białorusi. Obecnie powstańcy napadają już nie tylko na instytucje i urzędy sowieckie, ale i na oddziały wojskowe. Ostatnio taki wypadek miał miejsce z oddziałem karnym w sile 65 ludzi, dowodzonym przez Smirnowa. Oddział przeszukiwał lasy i natknął się niespodziewanie na oddział powstańczy. Po krótkiej walce powstańcy rozbili oddział sowiecki, zabijając 17 ludzi i zabierając 3 kulomioty. Między zabitymi znajduje się Smirnow oraz sędzia śledczy Jusek Lippmann. Powstańcy uszli w głąb lasu, zabierając ze sobą ciała dwu zabitych żołnierzy i czterech rannych.

Napady podobne zdarzają się z dnia na dzień. I tak dnia 10 bm. napadły oddziały powstańcze na wieś Wieręce, spaliły dworzec i wieś, a nadjeżdżający pociąg wykołczyły. Pociąg pancerny, idący z Bobrujska był usilnie ostrzeliwany, telefoniczne połączenie między Mińskiem a Osipowiczami zerwane, na linii Żłobin—Chołm wykołczono pociąg wojskowy, przyczem czterech żołnierzy poniosło śmierć, a osiemnastu odniosło rany.

ODZNACZENIE ZAKŁADÓW W KRYNICY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 16 lipca. (zo) Na wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Warszawie zakłady w Krynicy otrzymały najwyższą nagrodę w postaci dyplomu honorowego.

ULGI DLA ROLNIKÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 16 lipca (zo). Wobec trudnego położenia rolników, spowodowanego przednowkiem ministerstwa skarbu poleciło w ciągu lipca i sierpnia br. zaniechać wszelkich środków egzekucyjnych w kierunku ściągania zaległych podatków gruntowego i majątkowego.

ODZNACZENIE J. ROSTAFIŃSKIEGO.

Kraków. 16 lipca (PAT.) Dr. Józef Rostafiński, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, senior botaników polskich został wybrany członkiem honorowym Wileńskiego Tow. Przyjaciół Nauk za niespożyte zasługi położone na polu swojskiego przyrodznawstwa i nauki botanicznej

KINOTEATRY
KOPERNIK **Dziś 17 b. m. PREMIERA** **MARYSIENKA**
 najpotężniejszego arcydzieła reżyserji Griffitha p. t.:
„D W I E S I E R O T Y“
 2 serje razem 12 aktów. n5975
 W głównych rolach niezrównane: Dorota i Liliana GISH.

Starania o poprawę bytu emerytów.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 16 lipca. (zo) Sejmowa podkomisja dla spraw emerytalnych pod przewodnictwem p. Zagajewskiego (ZLN.) odbyła 16 bm. dłuższą konferencję w prezydium Rady ministrów z wiceministrem Studzińskim i dyrektorem departamentu budżetowego ministerstwa skarbu p. Zaczkiem w sprawie poprawy bytu tzw. emerytów zaborczych i polskich od 1 października 1923 r.

W dyskusji rozważano różne sposoby załatwienia słusznych postulatów emerytów i uznano możliwość podwyższenia emerytur emerytom zaborczym, a również zrównania pol-

skich emerytów z przed 1 października 1923 r. z emerytami po tym dniu przez odpowiednie ich przegrupowanie.

Dyrektor Żaczek, uznając słuszność tej sprawy wykazywał konieczność wynalezienia pokrycia wydatków na ten cel.

Następnie posłowie Zagajewski i Sommerstein przyjęci byli przez premiera Grabskiego, który uznał konieczność rewizji dotychczasowego stanowiska, obiecał rozpatrzyć przedłożone wnioski i dolożyć wszelkich starań do ich zrealizowania.

—○—

Znaczny wpływ walut zagranicznych do Banku Polskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 16 lipca. (zo) Bilans za pierwszą dekadę lipca wykazuje wzrost zagranicznych walut o 3,3 mil-

ionów złotych. Jest to od kilku miesięcy pierwszy wykaz, wykazujący wzrost, a nie odpływ walut.

„Berl. Tagblatt“ nawołuje do zgody z Polską.

Berlin. 16 lipca (AW). Erich Dombrowski w „Berliner Tgbl.“ ogłasza artykuł nastrojony kompromisowo w sprawie wojny handlowej z Polską. — Autor sądzi, że spór polsko-niemiecki można załagodzić. Sprawa kontyngen-

tu węglowego może być załatwiona, zaś co do postanowień komisji weterynaryjnej, to Niemcy powinny się zgodzić na propozycje Polski. Do komisji tej mógłby wejść rzeczoznawca Polak.

S E J M.

Warszawa. 16 lipca (PAT.) Na dzisiejszym posiedzeniu poseł Puchałka referował projekt noweli do ustawy o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Nowela uwzględnia pracowników umysłowych, ubezpieczonych do wysokości 500 zł., zatrudnionych w zakładach, w których pracuje więcej, niż pięciu robotników. Wkładka ma wynosić 25 proc. zarobku, przytem najniższa norma zarobku wynosić ma 8 zł. dziennie. Składkę rozdziela się w ten sposób, że dwie piąte płaci pracownik a trzy piąte zakład, w którym pracuje.

P. Harasz (CHD.) uzasadniał wniosek mniejszości, domagający się, aby skarb państwa dopłacał do ubezpieczenia tak samo, jak przy ubezpieczeniu robotników. Prócz tego norma płacy ma wynosić nie 8 zł. lecz 10 zł. dziennie, a do zarobku doliczone mają być świadczenia w naturze, jakie pracownik otrzymuje od pracodawcy.

P. Ziemięcki zaznaczył, że nowela nie uwolni rządu od udzielania doraźnych zapomóg tym, którzy pracują w małych zakładach. Mówca popierał wniosek mniejszości co do usunięcia niesłusznej różnicy w sprawie dopłaty uiszczanej przez skarb.

P. Waszkiewicz podniósł, że projekt ma dwie zasadnicze wady, pierwszą jest to, że ubezpieczenie nie jest powszechne, drugą zaś że czyni różnicę co do wkładek.

W głosowaniu odrzucono wszystkie poprawki, prócz poprawek pp. Rusinka i ks. Styczyńskiego, aby dodać przepis, że wszelkie datki ponoszone przez skarb państwa, mają być traktowane jako pożyczka udzielona fun-

duszowi bezrobotnych. Ustawę przyjęto w drugim czytaniu.

Następnie Izba przyjęła w drugim i trzecim czytaniu projekt noweli do ustawy o monopolu tytoniowym. Nowela ta, za którą oświadczył się przedstawiciel rządu dyrektor dep. ministerstwa skarbu Głowacki, postanawia, że robotnicy, którzy pracowali w fabrykach prywatnych i zostaną zwolnieni, mają prawo do odszkodowania w kwocie 5-miesięcznej płacy, od której mogą być potrącone wypłacone już odszkodowania. W związku z tem uchwalono rezolucję w sprawie wypuszczenia na rynek tytoniowy tytoniu niższego gatunku oraz polepszenia jakości tytoniu.

Następnie przyjęto w trzecim czytaniu projekt ustawy o zmiesieniu kar za przestępstwa lasowe w okręgach sądów apelacyjnych warszawskiego, lubelskiego i wileńskiego.

Wniosek p. Sosińskiego, aby ustawę odesłać do komisji konstytucyjnej, upadł.

P. Putek referował projekt noweli do ustawy o policji państwowej. Dotąd 1 pr. część kosztów policji ponosiły samorządy. Podczas rozpraw budżetowych podniesiono, że koszt utrzymania policji powinno ponosić wyłącznie państwo. Obecnie ustawa ma być znowelizowana w tym kierunku.

Wiceminister skarbu Markowski oświadczył, że samorządy mają obowiązek przyczyniania się do kosztów utrzymania policji, może nie w tej wysokości, jak dotychczas, jednakże nie powinny być całkiem od kosztów tych zwolnione.

Nowelę przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

Przystąpiono do ustawy o uregulowaniu obrotu cukrem.

Referent p. Mianowski zaznaczył, że ustawa wprowadza procentowy kontyngent zasadniczy i zapasowy dla spożycia wewnętrznego i drugi kontyngent na eksport oraz przewiduje subwencje dla małych cukrowni.

Z KOMISYJ SEJMOWYCH I SENACKICH.

Warszawa. 16 lipca. (PAT.) Sejmowa komisja skarbowa obradowała nad poprawkami Senatu do ustawy o przerachowaniu wkładek oszczędnościowych w Pocztowej Kasie Oszczędności. Przyjęto trzy poprawki redakcyjne Senatu, wszystkie zaś poprawki merytoryczne odrzucono.

Sejmowa komisja przemysłowo-handlowa obradowała nad wnioskiem posła Stańczyka i tow. (PPS.) w sprawie nadużyć w salinach rządowych w Inowrocławiu, popełnionych na szkodę skarbu przez kilku urzędników.

Przyjęto wniosek następującej treści: Sejm wybierze komisję złożoną z 9 członków dla zbadania gospodarki rzeczowej i osobowej w przedsiębiorstwach państwowych, ze szczególnem uwzględnieniem salin. W skład komisji wejdą także referenci budżetu ministerstwa przemysłu i handlu i ministerstwa skarbu.

Senacka komisja dla spraw zagranicznych przystąpiła do rozpatrzenia 11 ustaw ratyfikacyjnych, szeregu konwencji i umów polsko - czechosłowackich, ostatnio uchwalonych przez Sejm. Referował sen. Buzek. Po dyskusji postanowiono decyzję odroczyć do wtorku przyszłego tygodnia.

PRZEDSTAWICIELE PRZEMYSŁU ŁÓDZKIEGO U PREMIERA.

Warszawa. 16 lipca. (AW.) Premier Grabski przyjął wczoraj delegację przemysłowców włókienniczych z Warszawy i Łodzi, którzy wręczyli premierowi memoriał domagający się obniżenia podatku obrotowego w handlu hurtowym o 5 procent. Premier Grabski przyrzekł memoriał rozpatrzyć.

ZAMKNIĘCIE ZJAZDU LEKARZY I PRZYRODNIKÓW.

Warszawa. 16 lipca (AW.) Dziś o godz. 12 w południe nastąpiło zamknięcie zjazdu lekarzy i przyrodników. Uczestnicy zjazdu udają się obecnie na szereg wycieczek do Ciechocinka, Torunia, Gopla, Poznania, Zakopanego itd.

ZAMÓWIENIA SOWIECKIE W ŁODZI

Warszawa. 16 lipca (AW.) Zamówienia sowieckie w Łodzi, nie przekraczają mimo oczekiwań sumy 1,5 miliona rubli sowieckich, płatnej weksłami 3-miesięcznymi i 6-miesięcznymi. Ładowanie pierwszej partii towarów już się rozpoczęło.

Nekrologia.

†
 Za spokój duszy ś. p.
MAKSYMILIANA MROZOWSKIEGO
 urzędnika Dykcji Polskiego Biura Podróży „Orbis“ zmarłego dnia 14. lipca 1925 r., odbędzie się w kościele św. Marii Magdaleny w sobotę dnia 18-go lipca 1925, o godzinie 8-mej rano
Msza św. żałobna
 na którą krewnych, przyjaciół i znajomych zapraszają w smutku pograżone
Zona i córka.

Przegląd prasy.

„Polska Zbrojna“ zajmuje się trudnym położeniem wojsk francuskich w wojnie marokańskiej:

Najprostszym, oczywiście lekarstwem na te niedomagania byłoby sprowadzenie większego kontyngentu pułków białych. Jednak dowództwo francuskie waha się to uczynić, gdyż wojowanie nawet cudzoziemcami i oddziałami kolorowymi napotyka na opozycję po lewej stronie izby paryskiego parlamentu, a co za krzyk podniósłby się wtedy, gdyby zaczęła się łać krew rodowitych Francuzów. I tak już prasa opozycyjna umieszcza różne pseudo-autentyczne listy od żołnierzy „cierpiących“ niewypowiedzianie w górach marokańskich, cóżby się działo wtedy, gdyby zaczęto wysyłać liczniejsze transporty wojsk stałych z kraju?

Abd el Krim razem ze swoimi wojskami nie byłby nawet wart ani chwili zastanowienia dla Francji, gdyby nie to, że za nim stoją liczne plemiona rodaków, na razie wprawdzie wierne, lecz bez pewności czy będą takimi za kilka dni. Pod takim kątem widziane powstanie plemion z terytorjum francuskiego, staje się groźne nie tylko dla posiadłości marokańskich, a również dla Algieru, który przecież jeszcze tak nie dawno stanowił jedną z Marokkii całości i pod jego sułtana pozostawał berłem. O ile kierownikom ruchu w Marokku hiszpańskim nie uda się rozbudzić nacjonalizmu w plemionach strefy francuskiej, a co za tem idzie nie uda się im wciągnąć do walki czynnej, to prosta rzecz, że wcześniej czy później zostaną pobici, nie tylko po stronie francuskiej, ale w swoim centrum w Rifie i Dże bali. Inny obrót może przybrać sprawa tylko wówczas, gdyby jednak Marokańczycy zdecydowali się, w swojej większości, na otwarty bunt i wojnę z trzecią republiką. — Wtedy wypadki mogłyby przybrać dla panowania białych w całej północnej Afryce, od Marokka począwszy a na Egipcie skończywszy formę katastrofy.

Na razie niema powodów do niepokojenia się, gdyż wiadomości o nastrojach wśród ludności mahometańskiej Marokka nie są alarmujące, — przeciwnie, ludność ta jest nastrojona spokojnie i dla Francji przychylnie. Może jednak są to tylko pozory, może to jest cisza przed burzą.

Jak wiadomo grupa kół gospodarczych zrzeszonych w Centr. Zw. pol. przemysłu, górnictwa, handlu i finansów zainicjowała rokowania z Wnie-

sztorgiem jako „Polskie Tow. handlu z Rosją“. „Rzeczpospolita“ zamieszcza wywiad z p. Łempickim, który przewodniczy delegacji naszej i przybył właśnie z Moskwy:

— Co było, że się tak wyrażę, źródłem myśli rozpoczęcia pertraktacji z Rosją sowiecką o handel wymienny?

— Konjunktury handlowe i poniekąd zmiana systemu gospodarczego w Rosji, nasunęły myśl, że już nadszedł czas, byśmy wzajemnie, jako sąsiedzi, zawiązali bliższe stosunki handlowe.

— Czy nasz rząd brał oficjalny udział w pertraktacjach?

— Żadnego udziału nie przyjmował. Zawsze, czy to w Warszawie, czy też w Moskwie występowałem li tylko, jako przedstawiciel pewnej grupy gospodarczej, zawiązanej w towarzystwo „Polros“.

— Jakie zadanie ma do spełnienia towarzystwo „Polros“?

— Przedewszystkiem jest ono reprezentantem wszystkich tych towarzystw, których przedstawiciele w jego skład weszli i jako towarzystwo reprezentujące prawie cały przemysł i handel ma za zadanie zawiązanie z kontrahentem, którym jest „Wniesztorg“ wspólnego towarzystwa mieszanego.

— W jakim stadium są pertraktacje?

— Pertraktacje z ramiem Sowietów prowadzili p. Tutow, członek kołegium „Wniesztorgu“ i p. Stomonikow, zastępca komisarza ludowego, którzy okazali bardzo dużo dobrej woli przy uzgadnianiu naszych poglądów. Do tej pory rząd Sowietów pertraktował zawsze z pojedynczymi grupami cudzoziemców i zawierał układy w sposób schematyczny, przy pertraktacji z nami, przedstawił celami większej i różnorodnej grupy, schemat okazał się niewystarczający, wskutek czego zaszła potrzeba uzupełnienia, co wpłynęło na chwilowe przerwanie bezpośrednich rokowań. Pan rozumie, że musieliśmy przed ostatecznym podpisaniem umowy, porozumieć się z naszymi mocodawcami, by stronie przeciwnej przedstawić nasze kontrproponycje. W każdym razie jestem dobrej myśli i uważam, że pertraktacje doprowadzą do zupełnie realnych wyników.

— Więc delegacja w krótkim czasie znów wyjedzie do Moskwy?

— Mam nadzieję, lecz to zależy jest od naszych mocodawców. Jeszcze raz podkreślam, że dzięki stwierdzonej z obu stron dobrej woli, ufam w pomyślne sfinalizowanie dalszych pertraktacji.

O obstrukcji „Wyzwolenia“ i mniejszości w Sejmie, pisze „Nowa Reforma“:

„Don Juana“ i około sześćdziesięciu przedstawień „Przeplóreczki“ prawie wysprzedany mógł zrobić ogromny deficyt? Ba! Żeby to kto wiedział, dla czego, to może by na to poradził, tylko, że nikt nie wie? „Coś“ pożera pieniądze, jest jakiś błąd w administracji, czy w maszynie, co fabrykuje deficyty. Moskale kradli, a jednak było w kasie jakoś lepiej, teraz przecie nikt nie nasładowuje Moskale, a jest źle, źle jak wszędzie zresztą. Trochę temu winne nagminne uciekanie od teatru, trochę wszystko inne; drożyzna materiałów i robocizny technicznej. Umarły na tę chorobę dwa wielkie teatry berlińskie, jeden wielki w Wiedniu, pomarli jak muchy biedne teatry prowincjonalne, dyrektor paryskiej Opery, bardzo bogaty człowiek, sam podobno ratuje kłeskę Deficytu. Czarna godzina — jednym słowem, — przyszła na teatry. Musi być źle, jeśli taki magik, taki wielki kot, co zawsze padał na cztery łapy, dyr. Szyfman, poplakuje po kątach, poczem jedną ręką ociera serdeczną łzę, a drugą podpisuje krwawy weksel.

Największy wśród teatrów warszawskich deficyt dała Opera. Opera, jak wiadomo, jest to żarłoczny zwierzę, któ-

W Sejmie naszym odżyły wczoraj upiory najgorszych tradycji galicyjskiego Sejmu i austriackiego parlamentu. Dzika, brutalna obstrukcja zagłuszyła wszelki głos rozsądku i udaremniła prace Izby! Na sali sejmowej rozlegał się świst, dźwięki czynelów, przeciągłe wycie automobilowych trąbek, a wreszcie rozpełtała się bójka, zwyczajna, karczemna bójka...

Obstrukcję przeprowadzali, bohaterami awantur byli posłowie ukraińscy i białoruscy, wspomagani przez bolszewizującą grupę Niezależnej Partii Chłopskiej. Ofiarą padły zaś: idea parlamentarna, a przede wszystkim dobro państwa.

Jakież były przyczyny obstrukcji i jakie jej bezpośrednie motywy? Przyczyną zasadniczą było niezadowolienie bolszewizujących mniejszości, że uchwalenie reformy rolnej uspokoi stosunki na kresach, odbierając im grunt do wyrotowej propagandy. Bezpośrednim motywem — postanowienie, że od udziału w parcelacji wylączeni są dezertjerzy, a dopuszczeni do niej żołnierze armii polskiej, tej armii, w której służą na równych prawach synowie ludu ruskiego i białoruskiego.

Walka przeciw reformie rolnej, walka przeciw tym postanowieniom — to ze strony ukraińsko-białoruskiej walka z państwem polskim, z jego granicami i z jego bytem.

Nic więc dziwnego, że w odporze przeciw temu zamachowi na państwo zgrupowały się w jednym szeregu wszystkie stronnictwa polskie od prawicy począwszy, aż po Polską Partję Socjalistyczną.

„Nasz Przegląd“ nie jest zadowolony z postawy społeczeństwa polskiego wobec „ugody“ z żydami i nie ludzi się, żeby to społeczeństwo dało się moralnie z czujności wobec niebezpieczeństwa żydowskiego zdemobilizować:

W dniu dzisiejszym minist. Skrzyński staje na ziemi amerykańskiej, witany jako przedstawiciel zmartwych wstałej Polski.

Najbardziej nowoczesna demokracja Stanów Zjednoczonych zechce się niezawodnie dokładnie zapoznać z poglądami ministra spraw zagranicznych, który wygłosi w Ameryce szereg odczytów i wedle zapowiedzi nawiąże kontakt z najwybitniejszymi działaczami politycznymi.

Symboliczny akt „ugody“, doskonale zaaranżowany w ubiegłą sobotę wywołał w żydowskiej prasie amerykańskiej nieopisany wprost entuzjazm.

Socjalistyczny „Forward“, bijący setki tysięcy egzemplarzy wystąpił

Herbata RIEDLA

z radosnym artykułem na temat nowej ery, rozpoczynającej się w życiu żydostwa polskiego. Wszelkie dzienniki żydowskie zamieściły telegraficzne doniesienia o ustępstwach i koncesjach, oparte na hypokryficznych dokumentach, a bynajmniej nie odpowiadające istotnemu stanowi rzeczy.

Gdybyśmy zaś mieli jakiegokolwiek złudzenia co do zasadniczego zwrotu w sprawie żydowskiej, to najświeższe enuncjacje stronnictw prawicowych będą chyba musiały wyleczyć najbardziej upartych optymistów.

Uchwała Rady Naczelnej Chadeccji wyraźnie podkreśla, że bojkot ekonomiczny żydów pozostaje nadal jedynym celem polityki stronnictwa w stosunku do żydów.

Oficjalny organ encjacji „Gazeta Warszawska“ deklaruje manifestacyjnie, że najsilniejsze w Polsce stronnictwo antysemityczne nie podda zasadniczej rewizji swego stosunku do zagadnienia żydowskiego.

Żadnych złudzeń! — wołają pod naszym adresem prowodyrzy prawicy, podczas gdy po tamtej stronie Oceanu p. Skrzyński witany jest jako twórca nowego „paradisus judaeorum“ w Polsce odrodzonej...

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

„Bursa żeńska T. S. L. w Przemyśle“ dla uczennic szkół zawodowych przyjmie jeszcze kilka pańienek

na rok szkolny 1925/26 na dogodnych warunkach. Blisze wiadomości w Dyrekcji średniej szkoły zawodowej w Przemyśle, ul. Czarnieckiego 1. n5963

ANTONI DREGIEWICZ

sędzia i naczelnik sądu powiatów. zaopatrzony św. Sakramentami zmarł dnia 15 lipca 1925 przeżywszy lat 68.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 17 bm. o godz. 4 popoł. z domu żałoby przy ul. Podwojcie na cmentarzu miejscowym, na który krewnych i znajomych zapraszają w ciężkim smutku pograżeni

Żona, synowie, synowa, wnuki i bracia.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

za spokój duszy sp. Zmarłego odbędzie się w tut. kościele parafjalnym w sobotę, 18 lipca br. o g. 8 rano. Złoczów, dn. 15 lipca 1925.

LISTY WARSZAWSKIE.

Teatry warszawskie.

Jak już pewnie na całym polskim świecie wiadomo, trzy miejskie teatry warszawskie, więc opera, Narodowy i farsa, dały szczęśliwie tego roku około czterech milionów złotych deficytu. — Nie ma co! ładny kawałek grosza. Ponieważ Warszawa ma zupełnie niepotrzebnie milion mieszkańców, dlatego tak nazwanych, że nie mają mieszkań, łatwe tedy i wesole jest obliczenie, że każdy mieszkaniec Warszawy odłużony jest na dobro miasta kwotą czterech złotych na głowę na rachunek deficytu teatralnego. Kiedy się więc jutro urodzi mały szewc, będzie winien cztery złote za to, że ani jego ojciec, ani jego babcia nigdy nie byli, ani nie będą w Operze na galowym przedstawieniu. Wesole są to rzeczy.

Zasie człowiek, rzeczy nieświadom, zapyta zdumiony, jak to się dziać może, żeby na ten przykład Teatr Narodowy podczas stu dwóch przedstawień

ry wszystko pożera, prócz chórzystek, te bowiem żyją wiecznie. Opera warszawska chciała w ubiegłym sezonie dokazać fantastycznej sztuki i dała siedem premier, aby ratować finanse. Pracowali w niej, jak furjaci i wszystko na nic. Publiczność jakby umarła, co nie jest dziwne, bo niema za co żyć. Kto nie ma całych portek, temu się nie spieszy na „Tristana i Isolde“. Aida może być goła, ale widzowi nie wypada. Do Opery wszędzie na świecie dokładają — ale w Warszawie dokładają prawie wszystko. Tragedią Opery warszawskiej jest jej budynek, jest to czteropiętrowy komin, w którym jest przeszło tysiąc miejsc, wśród nich zaś siedemset takich, gdzie widać i słyszać, reszta jest do diabła.

Ale to jeszcze nic. Personal Opery, już mocno zredukowany, wynosi w tej chwili osób równo sześćset. Jeżeli więc na sali jest sześćset widzów, to jeden widz odpowiada jednemu członkowi Opery. Panie Boże! Na sali nie zawsze jest sześćset widzów... Nikt z tego nie wybrnie i nikt na to nie poradzi, jak długo nie zbudują wielkiego gmachu na trzy tysiące osób. Ale to nie będzie prędko. Opera tedy wie się

i targa i szuka tysiąca sposobów, aby się wydobyć z otchłani, wszystkie jednak wysiłki będą daremne, bo nawet tych sześćset entuzjastów, dla których dziś jedyną muzyką zrozumiałą jest marsz żałobny, co dnia nie znajdzie się w milionowym mieście. Takiemu widzowi zresztą pękło by serce, kiedy patrzył, jak na scenie grają w karty w „Manon“, a dialog jest taki: „Tysiąc pistoletów!“ — „Oto — są!“ Widz myśli ponuro: „Skąd wzięć pistolety?“ — „Oto jest guzik!“ — odpowiada mu los.

Nawet farsa miejska z Fentnerem dała deficyty, ludzie widocznie nie mają się już za co śmiać. Wobec tego miasto postanowiło zmieść farsę i w starej, drewnianej budwie w Ogrodzie Saskim zrezydować będzie komedia, bardziej wytworna. Dyrektorem jej uczyniono młodego i zapalczego reżysera, p. Emila Chaberskiego.

Osterwa wyjeżdża do Wilna z Redutą. Jest to secessio in montem sacrum Gedymini, bo się znakomity ten aktor i pierwszorzędnny reżyser nie mógł zmieścić w magistrackim regulaminie, który mu narzucał kurateię. — Wilno doskonale na tem zrobiło interes, czego mu się zresztą z całego serca życzy.

Oryginalny kraj.

WYBORY I STOSUNKI POLITYCZNE W HOLANDJI.

(Korespondencja własna).

Amsterdam, w lipcu.

1 lipca odbyły się wybory do parlamentu holenderskiego na podstawie powszechnego, obejmującego kobiety, proporcjonalnego z list, prawa głosowania. Trzy i pół miliona wyborców i wyborczyń zapisane było na listach wyborczych. Wynik głosowania nie przyniósł wielkich zmian, ani niespodzianek.

Większość rządowa — prawica — utrzymała się na swoim stanowisku, choć straciła 5 mandatów. Lewica — jako całość zyskała 2 mandaty. Najsilniej wzrosła socjalistka, bo zdobyli 4 nowe krzesła poselskie. 2 mandaty nowe, zdobyli demokraci liberalni, stronnictwo radykalne, a 2 natomiast zmniejszyła się liczba liberałów umiarkowanych w nowym parlamencie. Komuniści kompletnie rozbici, z 2 mandatów posiadanych dotąd, utrwalił się za ledwo przy 1.

Ogółem na prawicy zasiada obecnie 58 posłów, z tego 30 katolików (stracili 3), 13 protestantów — ortodoksów „antyrewolucyjnych” (stronnictwo kalwińskie, stracili 3), 11 „chrześcijańskich historycznych” (drugie stronnictwo protestanckie) i 4 z pomniejszych grup. Lewica ma 42 mandaty z tego 24 socjalistów, 9 liberałów, 7 demokratów liberalnych (radykałów), 1 agrariusz i 1 komunistę.

Już sama tabelka nazw jest bardzo interesująca i wskazuje na zupełną odmienność panujących tu stosunków politycznych. Tak też jest rzeczywiście.

Przedział między lewicą a prawicą w Holandji jest natury nie politycznej, ani społecznej lecz religijnej. Po prawej stronie znajdują się ludzie wierzący, po lewej wolnomyślni. Natomiast na polu lu zapatrywań politycznych i społecznych nie jeden most wiedzie ze strony prawej na lewą i na odwrót. Niektórzy prawicowcy są znacznie radykalniejsi od lewicowców — a ta dowolność i komplikacja podziału na „orientacje” ogólne, staje się neraz przyczyną zamętu i niejasności.

I tak stronnictwo katolickie, najmocniejsze tu, kierowane przez utalentowanych i zręcznych przywódców, ma skrzydło lewe o przekonaniach socjalistycznych. Lewica ta w ciągu ubiegłej kadencji groziła rozłamem i trzeba było dopiero interwencji Watykanu, by uratować jednolitość partii. Wytrawni i nie ulegający przesądom kierownicy katolicy w ubiegłym parlamencie rzucili niespodzianie głosy swego klubu na rzecz wniosków socjalistycznych i w ten sposób, jeśli nie wydarli socjalistom atutów, to się niemi podzieli.

Przeciwnie znów, stronnictwo liberalne ma skrzydło prawe, zdecydowa-

nie konserwatywne, a niezdeterminowana polityka umniejsza szanse tego politycznego centrum.

Z punktu widzenia rezultatów wyborczych nie zdaje się zanosić w Holandji na większe zmiany polityczne.

Masoni a ideologia masońska.

W katolickim „Przeglądzie Powszechnym” (T. 167, za lipiec—sierpień b. r.) zamieścił X. Jan Urban ciekawą rozprawę, rzucającą wiele światła w mroki organizacji, o której tyle się mówi i słyszy i której tak ogromne przypisuje się wpływy w oddziaływaniu na umysłowość społeczeństw i politykę państw.

Autor z całą stanowczością odrzuca powszechne twierdzenie, jakoby masoneria posiadała wspólne wszechświatowe centrum i wspólnie uznaną władzę. Nie istnieje nawet federacja, któraby obejmowała wolnomularskie organizacje całego świata. Rozbita najpierw pod względem swej organizacji i rytuału na dwa główne obozy: masonerii zwykłej i masonerii szkockiej, — dzieli się następnie według krajów, a nawet prowincyj na mnóstwo grup, zwanych już to lożami, już to „wielkimi wschodami”, ogólnie zaś „potęgami” (puissances), które grupując w sobie poszczególne loże, sama jedna względem drugiej rządzi się zupełnie niezależnie i suwerennie. Takich „potęg” istnieje około 150. Rządzą one dwudziestu kilku tysiącami loż, liczącymi członków ponad 2 miliony.

Nie udało się dotychczas ani jedna próba stworzenia wspólnej wszechświatowej federacji masońskiej, nie udało się też żaden kongres wspólny. Zawsze jakaś grupka masonerii odmawiała przybycia względnie wręcz zaproszenie ignorowała (np. w r. 1920, gdy wielki mistrz masonerii włoskiej Nathan zwołał kongres, jako w 50-lecie obalenia władzy świeckiej papieża, tak samo w r. 1921, gdy przedsięwzięcie szwajcarskiej W. loży „Alpiny” zignorowała masoneria angielska i niemiecka).

Jeżeli wolnomularstwu tak trudno zorganizować się w jednolitą potęgę, to dlatego, że nie jest ono jednolite w swojej ideologii. W zasadach tej ideologii tyle jest rozbieżności i sprzeczności, że prawdziwa trudność stanowi wyśledzenie, co właściwie jest wspólnem wszystkim jej „obediencjom” i „potęgom”.

Jeśli idzie np. o stosunek wolnomularstwa do religii, to istnieje głęboka różnica między masonerją krajów tzw. łacińskich i masonerją anglo-saską i skandynawską. Podczas gdy masoneria łacińska, składając się w wielkiej mierze z ateuszów, odrzuciła w swych „pracach” i obrzędach wzmianki o „Wielkim budowniczym świecie” wraz z emblematami religijnymi i pod hasłem walki z klerykałizmem zwalcza wprost religię, to wolnomularstwo krajów protestanckich przeważnie stoi jeszcze na

stanowisku wiary w Boga, w nieśmiertelność duszy, Biblię, jako księgę świętą, kładzie na swych „oltarzach”, a teizm uważa za przeszkodę do przyjęcia do loży. Wiele jest loż, które przyjmując z Biblii Nowy Testament, wykluczają tem samem żydów i wyciskają na swym składzie piętno antysemityczne, jednak bardzo dużo loż czysto żydowskich, jak istnieją loże złożone jedynie z wyznawców koranu.

Jak w dziedzinie poglądów na religię — tak i w polityce niema jedności między wolnomularzami. Nie posiadają oni ani jednego planu politycznego, któryby przeprowadzali konsekwentnie bez względu na czas i na różnice narodowościowe. Wprawdzie na wiosnę w 1915 r., pisano o spotkaniu się w Genewie francuskich i niemieckich wolnomularzy i że wtedy jakoby wspólnie zadekretowano obalenie Hohenzollernów, rozbiór Austro-Węgier, zwrócenie Francji Alzacji i Lotaryngii, aneksję natomiast Austrii do Niemiec, później wszakże drogi obu masonerji rozeszły się i masoni niemieccy pozostali twardzi w „czystym germanizmie”, odrzucili przyznanie się Niemiec do odpowiedzialności za wybuch wojny i popelniane w niej bezprawia, czego żądała od nich masoneria francuska i belgijska.

Nie posiada wolnomularstwo nawet jednego programu społecznego. Są wśród masonów poplecznicy najskrajniejszego radykalizmu, z drugiej strony znówu bolszewizm piętnuje masonerję, jako organizację burżuazyjną i adeptom komunizmu, przychodzącym z masonerji, przepisuje rok nowicjatu i prawie jakieś egzorcyzmy. Najwięcej masonów grupuje się w partiach liberalnych, tj. wśród tej burżuazji, która z rewolucyjnej łatwo staje się zachowawczą, gdy zabezpieczy swe interesy.

O ile idzie o stosunek masonerii do nacjonalizmu, to nikt nie zaprzeczy dużego udziału wolnomularzy w dziele zjednoczenia Włoch — wszak Mazzini i Garibaldi byli zarazem wysokimi dygnitarzami masonerii — było to jednak dzieło nawskróś nacjonalistyczne. Obecnie w wolnomularstwie przeważają tendencje kosmopolityczne i humanitarystyczne.

Z humanitaryzmem masońskim łączy się dość ściśle judofilstwo. Przyznaje to żydowski historyk antysemityzmu Bernard Lazare, że wiele pierwiastków żydowskich tkwi zarówno w ideologii, jak w obrzędach wolnomularskich i że żydzi łatwo się garną do masonerii, znajdując w niej odbicie własnego ducha. Oni też wielką w niej odgrywają rolę i swoim sprytem umiają ją wyzyskiwać w interesie swych współpraców.

Czy jest coś wspólnego wszystkim odmianom i kierunkom masonerii? Pierwszą wspólną cechą widzi autor w pochodzeniu wszystkich loż. Początek ich umieszcza autor w r. 1717, gdy kilku angielskich deistów założyło tzw. Wielką lożę i w parę lat później wypracowało konstytucję tzw. Andersona, dotąd braną za podstawę wszelkich ustaw masońskich. Wspólne są dalej cechy ustroju wewnętrznego, podział na stopnie, symbolizm, tytuły, egzotyczne obrzędy, tajemniczość itp. Wspólna jest także megalomania, każąca widzieć wolnomularzom w sobie zbawicieli świata i jedynych pionierów postępu. W gruncie rzeczy są te loże często zbilansowaną miernot, które tworzą związek wzajemnego protegowania się w życiu publicznem. Tam gdzie masoneria posiada jeszcze największe wpływy na politykę, jak we Francji, masoneria nie wiele posiada nazwisk sztabowych. Ostatecznie ani Herriot, ani Painlevé formalnie nie należą do loży. W Radzie ministrów gabinetu Herriota masonami byli: Peytral, Chautemps,

Dumesnil, Renault — nazwiska znówu nie tak głośne.

Najważniejsza jednak wspólna cecha wszystkim odłamom masonerii — to wrogi jest stosunek do kościoła katolickiego. Źródło tej wrogości widzi autor w tem, że masoneria jest ucieleśnieniem deizmu, tj. religii naturalnej, nieuznającej Opatrzności i ingerencji Boga w światcie, przyznającej ludziom autonomię i suwerenność w urządzaniu wszystkich swoich spraw doczesnych. Ten deizm i naturalizm stanowi właśnie sekret wolnomularstwa, przedmiot w tajemniczeń i przysięg, osłonięty dziwnymi symbolami i obrzędami. Ten deizm w szacie jakiejś nowożytnej kabały — to właściwa istota masonerii i on raz na zawsze zdecydował o stosunku jej do katolicyzmu.

Czy w Polsce istnieje masoneria? Autor cytuje ustęp z książki A. G. Michela (La dictature de la France — Maçonnerie sur la France. Documents, Ed. „Spes”, Paris 1924) wedle którego, Wielka Loża francuska wylicza w sprawozdaniu z r. 1923 organizacje zagraniczne, z którymi świeżo nawiązała przyjazne stosunki. Są to: Wielki Wschód Turcji, Wielka Loża Panamy, Wielka Loża Hondurasu i Wielka Loża Polski. Jeżeli istnieje w Polsce Wielka Loża, to istnieją chyba liczne loże mniejsze. Dziwnem jest tylko, dlaczego w odróżnieniu od swych siostrzy w innych krajach, nie mają odwagi jawnie wywiesić swych szyldów, co przecież w tolerancyjnej Rzeczypospolitej najszej nie napotkałoby na żadne prawne trudności. Ujawnić te zakamarki, w których zdala od światła słonecznego roztrząsają się ważne problemy, dotyczące losów całego narodu i to może przez miernoty, które — jak się Mussolini wyraża — tworzą towarzystwo wzajemnych protekcji i pięcia się w górę — byłoby niezmiernie pożytecznem dla sanacji naszego życia publicznego.

Zruchu wydawniczego.

* Jan Szczepański. Wypisy łacińskie do użytku szkół średnich. Wydanie III. „Książnica Atlas”. Lwów 1925. Str. 112.

* Kazimierz Dobrowolski: Pierwsze sekty religijne w Polsce. Kraków 1925. Krakowska Spółka Wydawnicza. Str. 44 in 8-o.

* „Lot Polski” Nr. 22. W nowej, pięknej okładce, wykonanej specjalnie na zamówienie redakcji w Paryżu, ukazał się numer lipcowy „Lotu Polskiego”, który, jak zawsze, przynosi staranny dobór ciekawych artykułów i fotografii. Starannie redagowany, wydawany w coraz bardziej estetycznej szacie „Lot Polski” z każdym numerem wybija się na czoło naszych ilustracji i staje się organem, który musi zainteresować nie tylko lotników i sympatyków lotnictwa, ale i szerokie sfery społeczeństwa.

* Tygodnik Wileński. Wyszedł Nr. 14 tego czasopisma i zawiera treść następującą: Wiktor Piotrowicz: Studium o Marjanie Zdziechowskim; W. Lutosławski: O pamiętnikach St. Morawskiego; St. Morawski: Portret grafomana: Metody nauczania w Reducie. Witold Hulewicz: Pierwsze pchnięcie; Nadto recenzja i kronika bieżąca. Numer zdobi 11 ilustracji, cena tylko 50 groszy.

BIBLIOGRAFJA TYGODNIOWA PODANA PRZEZ KSIĘGARNIE POLSKA BERNARDA POŁONIECKIEGO W LWOWIE

Marion Zośka, powieść 3-1.
Biblioteka techniczna i. Debiecki St. inż. Pomiar i narzędzia do pomiarów warsztatowych 6-1.
Teysier G. Słownik elektrotechn. francusko-polski i polsko-franc. 280.
Glys E. Trzy tygodnie. Powieść 3-1.
Laskowski-Ludyga. Materiały do historii powstania Górnego Śląska 1. 9-1.
Stachiewicz J. Studja operacyjne z historii wojen polskich 1918—21. 7-1.
Stadtmüller K. i K. Słownik techniczny II. L. Z. 14-1.
Hubiszta A. dr. Dlaczego istnieje tak wiele małżeństw nieszczęśliwych? Kto winien i jak temu zaradzić? 160.
Loth Krzyształowicz-Majewski dr. Anatomia człowieka IV. cz. II. 13-1.
Sarelea Ch. Wrażenia z Rosji sewickiej 5. 5958.

Na miejscu Osterwy zasiadł Kazimierz Kamiński, który wcale młodego ducha w wychudłem nosi ciele i jako mówi Słowacki „z powagą wchodzi w elizejskie bory” teatrów warszawskich, w których straszą wilkołaki i piją krew z dyrektorów. „Za dobrze jest człowiekowi na ziemi, rzekł Pan i zrobił go dyrektorem teatru...” Tak, jako żywo, z całego serca napisałem na ścianie w gabinecie Solskiego. Czasem i ja mam rację. W gabinecie dyrektorskim Teatru Narodowego napiszę to samo.

Zanim ta cała warszawska maszyna teatralna ruszy, odbywają się łowy z nagonką na aktorskie tygrysy. Jeden dyrektor teatru staje za węgiem i stara się drugiemu porwać jego matadora, albo schwytać jego prawicę. Tak dyrektor teatrów miejskich porwał Szyffmanowi jego królewicza, Leszczyńskiego. Królewicz był roztropny i słono kazał sobie zapłacić za to uprowadzenie. A ponieważ, gdzie Ty Kajuś, tam i ja, Kajuś, więc pani Leszczyńska (Panczewiczowa) posłała w senatorkę do Teatru Narodowego.

Przeczytał się Szyffman i zbrojnie potwał z teatrów miejskich gwiazdę gwiazd, słońce słońce, Cwiklińska, za-

czem Jumaszę Stępowskiego, władzę serc, potężny talent, zacem — jak mówi — Stefana Jaracza, aktora z Bożej łaski. Szyffmanowi bardzo trzeba aktorów, bo nie miała baba dość kłopotu w Warszawie i wzięła jeszcze jeden teatr w Łodzi. Na razie jednak nic innego nie robi, tylko pilnuje Malickiej, otoczył ją strażami, mamę prosił, aby córki strzegła, telefon jej przeczał i baczny, aby jej dyrektor teatrów miejskich nie wrzucił kontraktu przez okno, owinałszy nim kamień. Nieszczęsny to człowiek, któremu takie wyprawiają sztuki. A Malicka strzyże oczkiem i szepce: „I chciałabym i boje się...” Pienienki nie decydują się prędko.

W młodym warszawskim lesie mało co rośnie, dwoje tylko wystrzeliło bardzo w górę: Marja Modzelewska krakowiaczek ci ja, brylantowy talent i Samborski, dzięki małż. Tatrzan wspominały, z każdą rolą świętniejszy. Rosza rośnie powoli, ale ładnie. Na drugi rok będzie polowanie na Modzelewską i Samborskiego. W Warszawie bowiem umarł by na rozlanie żółci jeden dyrektor, gdyby drugiemu nie zrobił trochę na złość. Sam nie zje, ale drugiemu też nie da. Kornel Makuszyński.

Szkoła, która wychowuje.

Szkoła, która nie poprzestaje na dawaniu uczniom swoim mniejszego lub większego zapasu wiadomości, ale wychowuje ich, robi z nich ludzi, jest ideałem nowożytnej pedagogii i naturalnym postulatem polskiego szkolnictwa narodowego. Niestety, jakże mało mamy szkół, któreby tym warunkom odpowiadały.

Jednym z nielicznych wyjątków jest lwowskie gimnazjum żeńskie im. Narcyzy Żmichowskiej przy ul. Mochackiego. Kierowniczkami jego są siostry Marja i Walerja Frenklówna, ideowe apostołki sprawy wychowania młodzieży, które swój zawód traktują nie jako zarobkowanie, lub funkcję biurokratyczną, ale jako szczytną misję społeczną. Mało wie o nich szeroki ogół, bo obie, jak ognia, boją się reklamy i rozgłosu, ale najpiękniejszym dla nich pomnikiem jest pamięć, pełna wdzięczności i entuzjazmu, jaką zachowują o nich ich były uczennice.

Oto list jednej z nich:

„Każdego niemal dnia czytam w dziennikach hołbowe w swym smutku uwagi nad oplakany stan naszej młodzieży. Upadek ideałów i brak zasad moralnych, hołd, składany zasadzie: „carpe diem” — oto przyczyny obniżenia lotu skrzydeł, które radziłybyśmy widzieć białe, nieskalane w ikarowym choćby ku słońcu pędzie.

Dom dzisiejszy nie zawsze może i chce ztemu przeciwdziałać. Punkt ciężkości wychowania młodzieży bardziej, niż kiedykolwiek przechyla się w stronę szkoły. Ocenili to nadzwyczaj trafnie obecny pan minister oświaty, gdy po nieszczęsnej tragedji wileńskiej, powiedział, iż nauczyciel powinien i poza szkołą wejść w ścisły z uczniem kontakt.

Powinien, ale czy zawsze potrafi? Czy chęci jego zostaną zrozumiane, odczute, czy praca, często ponad siły, choć drobny plon wyda?

Sądze, że tak, a opieram swe przekonanie na wspomnieniach lat dziewczęcych.

Silny, dominujący wpływ miała wówczas na całą naszą gromadkę p. Marja Frenklówna. Dzisiaj zdaje sobie jasno sprawę, na czem ten wpływ polegał. Oto z każdego jej słowa biła jakaś wyższa moc duchowa, która trzymała nas silnie w korbach obowiązku. Nasze szesnastoletnie istoty buntowały się chwilami, rade były wylamać się z pod tej siły, pętającej serca, daremnie jednak. Jedno zasmucone spojrzenie nie głębokich źrenic wystarczało.

Czemu? Oto czułyśmy wyraźnie, de likatnie, że w całym stosunku p. Marji do nas przeważa ciepły, gorący pier-

wiatunek miłości i zupełnego oddania się. Tu nie szło tylko o naukę, o stopnie, o sumienne przeprowadzanie lekcji, tutaj chciało z każdej z nas uczynić człowieka.

I oto dzisiaj myślę, że wśród wzorowych, oddanych całą istotą swej pracy pedagogów, o jakich marzy prof. Grab ski, jedno z pierwszych miejsc należy się p. Marji Frenklównie. Ona bowiem całe swoje życie ofiarowuje młodzieży — żarliwie, bez zastrzeżeń“.

Istniało niegdyś Towarzystwo przy-

jaciół gimnazjum im. Narcyzy Żmichowskiej. Obecnie powstała myśl wskrzeszenia tego Towarzystwa, a za razem przeniesienia gimnazjum na wieś. Znalazł się nawet ziemianin w Lubelskiem, który ofiarował grunt pod budowę gimnazjum w obszernym parku.

Gdyby ten piękny pomysł został urzeczywistniony, powstałby żeński równoważnik wzorowego gimnazjum męskiego, które ma powstać w Brzuchowicach.

Wskrzeszenie dzieciństwa.

Jakże ważną musi być osoba, która każdy strofuje, z której nikt nie jest zadowolony i której wszyscy wszystko mają za złe: „A pocoś to zrobił? A czemu nie zrobiłeś tamtego? Kiedy się wreszcie nauczysz, kiedy się oduczysz?” itd. Nie złośliwość przebija poprzez te ustawiczne napomnienia, tylko akcent rzetelnej troski. Bo zaznać trzeba, że owa ważna osoba nie musi liczyć ponad dziesięć lat życia, a często liczy ich znacznie mniej; czyli że ma przed sobą spory szmat drogi w przestrzeni i w czasie: wielkie miasta, pola rozległe i długie godziny do zmierzania. I że ten ogrom nosi równocześnie w sobie a niebaczną kierowaną ręką, może go zdusić i zatracić bezpowrotnie. Może go wyjąłować i zachwacić we własnym wnętrzu, albo okaleczyć, jak wąż latorośl. Nie z własnej tylko z -winy ogrodnika-wychowawcy, który źle doglądał kielków, pleniących się na gruncie dziecięcej duszy. We Francji pisywał o tem smutne powieści Oktawiusz Mirbeau, a zwłaszcza Juljusz Renard. O tem, jak czasem jeden niesprawiedliwy „klaps“ palącą pręgą zaznacza się na całą resztę istnienia w serduszkach dziecka choć w inne zgoła miejsce go wymierzono. Jak się to istnienie, niekształca i zaprzepaszcza, choć trwa na swojej i bliźnich udreke.

W Polsce natomiast, gdzie niema takich a la Renard zgrzytliwych umysłów (może to trochę szkoda, że ich niema), pojawiła się świeżo książka ujmująca zagadnienie z biegunowo przeciwnej strony. Autorem jej Juljusz Kaden, nieszkodliwy piśmudczyk z przekonań, a z fachu doskonały pisarz. — (Niech-że mu Piłsudski wyjdzie na zdrowie). Książka, podana w formie autobiografii artystycznej, nazywa się „Miasto mojej matki“.

Jest to najcudniejsze miasto na kuli ziemskiej. Duże, czy małe, liche czy wspaniałe, ale najcudniejsze dla autora i dla ciebie czytelniku. Bo w tem, zaiste nie bardzo podłem miście odkryła przed tobą świat i życia cie na-

uczyla pierwsza i jedynie miłująca przewodniczka. Najcudniejsze jest to miasto dlatego, że później, gdy przewodniczki nie stało, gdzie indziej nie znajdziesz podobnej. Nie będziesz już dzieckiem, które ma matkę.

W taką atmosferę uczuciową wprowadza nas Kaden na wstępie. Tą introdukcją, niby uderzeniem serca, odrazu z miejsca obraca w niwecz zapórę lat, dzielącą nas od dzieciństwa. — Jesteśmy mali. Nic się nie zmieniło, my sami wszystko możemy zmienić. Przecie leży przed nami przepaść możliwości; wybierajmy, abyśmy kiedyś nie żalowali. Czegokolwiek ręką dotknąć, na co bądź spojrzeć, rozrasta się w wielki świat dziwu. Niema rzeczy drobnych ani błahych, są tylko sprawy niepospolite i ważne. (Niedarmo Kaden z naciskiem i tak obficie powtarza słowo: „ważny“). Ciężar gatunkowy wszelakich przeżyć powiększa się każdej chwili do trzeciej potęgi. W tem kadenowskim wyolbrzymieniu skromnych zdarzeń wzrusza nas ta sama bohatera pokutnica, chrześcijańska powiedzialbom, pokora, która każe czasami obniżyć zasługę donio szych czynów. Otwiera ona niespodziane kąty widzenia: naiwność dziecięcą. Kochający wzrok matczyny, rojny pas ulicy, zacisze kąta między fortepianem a etażerką, słodycz ciastka której nigdy do dna wyrozumieć nie można, — wszystko to staje się światłem ogromnym i pięknym, bo nieznanym — tajemniczym przyjacielem. Ale tajemniczy przyjaciel znika niekiedy, często nawet (choć wie się, że nie na zawsze — w tem cały urok dzieciennego wieku). Znika mianowicie w obliczu krzywdy, do której rozpoznania dochodzi dziecko z cudzą albo własną pomocą. Węzeł tej krzywdy raz po raz wszędzie się zaplata: w rodzinie, w szkole między kolegami, albo między uczniami, w domu między służbą itd. I bywa, że zaplata go dziecko. Na leży porczytać za dużą wartość książkę Kadena, że jej autor nie przecukrzył. A poeci wspomnienia swoje z

tych czasów gęsto podlewają syropem.

Bo dwojaki jest stosunek człowieka do dzieciństwa. Zazwyczaj wraca się doń, jak do krynicy pociechy, albo lepiej — do haszyszu. Wtedy wszystko, co przywodzi nam na pamięć krótkie majteczki i zamorusaną buzię, jest rzeczą sielską i anielską. Jednakowoż, w tego rodzaju wspomnieniach kryje się jakiś gest apatii i starczej rezygnacji, jakby żalobne pochylenie głowy nad mogilką szczęścia, którego człowiek niezdolen już znikąd wykrzesać. Spozierają po za siebie ci, co nie mają siły przed siebie patrzeć. Kadena powrót w dzieciństwo jest inny. In hoc signo vinces. Pod tym znakiem zwyciężysz. Zaranie życia stanowi dla niego odskocznik dla tem potężniejszego biegu do startu prawdziwie męskiej dojrzałości. Kaden odmładza się, ale nie dziecinnie; kapie się w nurcie wspomnień, ale się w nim nie topi. Wraca w przeszłość daleką z tem przeświadczeniem, że potrafi odrodzić w sobie zarodki tych wartości, których zaniedbał a które teraz winny rozkwitnąć i dać owoc: jest to przeświadczenie nie twórcze. Stąd też nie koloryzuje Kadena na niebiesko tylko, ani różowo ani żółto; widzi wyraźnie wszystkie barwy, nie wyłączając czarnej. Wie, że ziarna zła rozsiane są w duszyczce dziecka narówni z ziarnem dobra. — Więc odróżnić musi bystro i nie zamykać pobłażliwie oczu — dla naszej i swojej korzyści. Dla lepszego jutra.

Artyzm Kadena wyraża się przede wszystkim w urodzie stylu. Pod mianem „stylu“ rozumiem w tym wypadku to, co Benedykt Croce określił jako „wybór elementów językowych“. Język Kadena bogaty w ilość, szlachetnej jakości, niezwykle posiada plastykę; słowa, jak gлина rzeźbiarska lepią się podatnie w rękę twórcy w kształtne bryły, albo wyczarowują z siebie jasne obrazy olejne (nie pastelowe, bo Kaden lubi plamy sute, geste) o misternym rysunku. A przy tej całej rozległości i bujności malarskiej — wielka prostota, na jaką stać tylko mistrza. Z racji tej prostoty powiawiają Kadena o pozę. Jabym to nazwał stylizacją, to znaczy pozą artystyczną, którą poeta przybiera świadomie dla uzyskania pewnej linii, pewnego tonu duchowego zapomocą tych a tych środków. Zresztą niema sztuki bez pozycji, bez aktorstwa. Natomiast bywa kabotyństwo bez artyzmu. Idzie o to, by gest aktorski poety był koniecznością wewnętrzną nasycony serdeczną treścią tej treści brakło Kadenowi w poprzednich książkach. W ostatniej dorobił się jej rdzenia.

Dlatego „Miastem mojej matki“ rozpoczyna się nowy styl prozy polskiej Styl — nie maniera.

Jan Zahradnik.

MARCEL PREVOST.

11)

Jego pani i Ja.

(Sa maitresse et moi).

Przełożyła z francuskiego

Irena Łozińska.

(Ciąg dalszy).

— Czy Zofja myśli praktykować pomimo związku z tobą?

— Zobaczymy... W każdym razie nie przestanie nadal pracować w tym kierunku... Wczoraj nie miałem sposobności opowiedzieć ci o naszych projektach... Ale jak wczoraj było dziwnie miło, serdecznie, nieprawdaż, mój stary?... Dziś Lozanna i Montreux, chcesz? Ale wracam do naszych projektów. Chciałbym pozostać tutaj, jak długo te cudowne dni trwają... ty z nami naturalnie...

— Ale...

— Nie ma żadnego „ale“... Powiedziałeś przecie, że nie brałeś urlopu od czasu nominacji i że masz prawo do czterech miesięcy. Dalej... Pozostanie my więc tutaj wszystko troje, jak długo trwać będzie ta cudowna pogoda; z nastaniem deszczowego okresu... Zo-

fja, znając ten kraj, nie pozwoli mi tutaj pozostać: klimat zbyt wilgotny... To dziwne... Nieprawdaż?... Zimy północy, lód i słońce wyleczyły mnie, a pobyt tutaj szkodzi... Wtedy pojedziemy nad lazurowe wybrzeże... a może na wybrzeża Afryki... Jestem bogaty, stary przyjacielu, zebrałem stos florenów, z których każdy wart w tej chwili ludora naszej marnej francuskiej monety; spodziewam się, że wystarczy tego do końca zimy. Wtedy, powrót do Paryża, urządzenie mieszkania, wydanie dwóch pierwszych tomów mego dzieła, powrót Zofji do pracy...

Przerwałem:

— Przyjście na świat małego Moreta...

— Wolałbym córkę raczej, odparł Robert weselo. Zresztą, nie pilno nam.. Jak woła Boża!... Więc co myślisz o tych projektach?

— A więc porzucasz mnie do wiosny, powiedziałem.

— Przeciwnie! Spodziewam się, że nas nie opuścisz... Przed chwilą rozmawiałem z Zofją o tem, ona jest również tego samego zdania: Paryż nie jest dla Ciebie...

— Urząd mój w Bernie, a nie w Pa-

ryżu. Wiem jednak, że miał być przeniesiony na quai d'Orsay...

— To już zdecydowane nawet. Przeczytaj poranny „Temps“, który mam przy sobie; stronica druga: Sprawy zagraniczne. Przeniesienie nastąpi 15 listopada.

— A więc zmuszony będę zamieszkać w Paryżu.

— Nie. Poprosisz o urlop nieograniczony; przeważnie wszyscy urzędnicy twego departamentu tak postępują. Ręczę ci, że zawarcie pokoju światowe go nawet na jeden dzień nie opóźni się z tego powodu.

— Nie mogę przyrzekać...

— Musisz zostać z nami!

Tego samego dnia, kiedy Robert pisał do swego wydawcy, w hotelowej czytelnicy Zofja zaczęła mnie również namawiać:

— Jeżeli pan kocha przyjaciela swego, niech mu pan nie odbiera czas jakiś radości, jaką mu sprawia towarzystwo pana... Wymawiając te słowa, utkwiała we mnie swe wielkie oczy. Spojrzenia tych oczu, które wydało mi się tego dnia niebieskie, nie zapomnę nigdy...

Siedzieliśmy w obszernym salonie, obok siebie... Robert, obrócony do nas plecami, pochylony nad listem, w drugim końcu pokoju, nie mógł nas sły-

Zapytałem jednak szepem...

— Czy jego zdrowie naprawdę?...

— Powinien bardzo uważać na siebie, potrzebuje troskliwej opieki, odpowiedziała.

Wtedy po raz pierwszy zauważyłem nieruchomość jej spojżenia. To było niezwykle. Cała jej postać, rysy twarzy, wyrażały bezgraniczny spokój, wargi poruszały się ledwo, ręce spoczywały spokojnie, a oczy, bez drgnięcia powiek patrzyły nieruchomo... Możliwyby rzec, że oczy te żyły życiem własnym, niezależnym od życia jej twarzy, od życia tego pięknego ciała...

Zaniepokojony nieco, zapytałem:

— Czy ma pani jakie obawy?

W tej chwili, pożałowałem tego pytania.

Milczenie jakim odpowiedziała, stało się nie do zniesienia; było wymownem bardziej niż słowa, choć wyraz jej twarzy pozostał spokojny...

Miałem się w przyszłości przekonać, że pytania tego rodzaju sprawiały Zofji ból, niemal fizyczny.

— Proszę mi przebaczyć, wyszeptaliśmy.

Milczała.

W tej chwili Robert wstał i, zalepijąc list, podszedł do nas.

(C. d. n.)

Iluminacja kopuły Świętego Piotra.

(Korespondencja własna).

Rzym, w lipcu.

Ucichły srebrne trąby pontyfikalnych rociodów, witające pojawienie się papieża niesionego na Sedla gestatoria pod cieniem wspaniałych flabelli...

...Zamiłki donośny głos postulatora proszący papieża o dokonanie obrzędów kanonizacyjnych... Wyrzuciły znów na wolność poprzez olbrzymie oddrzewia wypuszczane przy tej ceremonii z klatek dwie synogarlice iuceli diversi (różne ptaszki)... Odeszła asysta papieska, która pewnie części mszy śpiewała nieprzemian po łacinie i po grecku, a przed początkiem ewangeliji na nutę odwiecznej melodii po trzykroć intonowała słowo: Sofia (Mądrość)...

Skończyły się ceremonie.

Tłumy odeszły, cisza i spokój zapanały wewnątrz świątyni i na przegromnym placu okolonym kolonadą. Natomiast na dachu i gzymsach Św. Piotra, po jego rupołone (kopule) wznoszącej się na 144 metry ponad ziemią, rozpoczął się ruch dziwny i niesamowity — przygotowania do wieczornej iluminacji.

Trzystu robotników — z ampiełtrami — umocowywało wzdłuż linii architektonicznych i wzdłuż żeber kopuły niezliczone płoski nalane topionym tłuszczem i połączone między sobą przepojonym siarką sznurem, który miał je potem wszystkie w ciągu paru sekund zapalić.

Płoszek tych — tak zwanych fiacole — było 2500, a sznur miał długości 5 kilometrów.

Gdy ta robota ukończona została, zbliżał się już wieczór. Ktędy zaczęto wypełniać przestrzenie dachu pomiędzy żebrami kopuły ogromną mnogością — 5.000 — latarni papierowych z zapalonymi już w ich wnętrzu grubymi świecami. W promieniach jednak, choć nisko nad horyzontem zawieszono słońca, widać i płód ich światła gineły zupełnie.

Tymczasem nowe i nieprzebrane tłumy zaczęły zalegać plac przed kolonadą, cisnąć się po placzkach, malowniczymi grupami obsładać terrasy Pincio, Aventynu, aby widzieć cudne widowisko po raz pierwszy od 28 czerwca 1870 r. wznowione.

Zwyczaj iluminacji kopuły św. Piotra datuje się od 1644 r. kiedy po raz pierwszy iluminację tę zrobiono z okazji koronowania Inocentego X. Z biegiem czasu i dzięki ulepszeniom zastosowanym przez architekta Vantitelli w r. 1750, iluminację tę zaczęto powtarzać co roku na dzień uroczystości św. Piotra i Pawła. Ostatnio po z górą półwiekowej przerwie, wznowiono ten zwyczaj ku radości mieszkańców Rzymu i przybyłych pielgrzymek.

Stało się to dzięki inicjatywie Francji, która tym sposobem uświetnić pragnęła uroczystość kanonizowania swej młodzianki świętej — Teresy od Dzieciątka Jezus. Znalazł się anonimowy ofiarodawca, który pokrył koszta kupna 25 ton łożu i zapłaty 300 robotników. A koszta te były niemałe 150.000 lirów, co wynosi 30.000 zł.

W gronie kilkunastu zaproszonych osób staliśmy na wysokim tarasie starożytnego pałacu, mając u stóp hen w dole, cudny ogród Orsinich.

Powoli ściemniać się poczynalo i naraz jakby lekka, fosforyzująca mgła ukazała się na kopule olbrzymiej świątyni. Im bardziej się ściemniało tem mgła jaśniejszą się zdawała, aż wreszcie zamieniła się w jedną drgającą masę światełek — rodzaj drogi mlecznej wykreślonej w dokładne kontury cudownej architektury Michała Anioła. Ponad nią jaśniał silnie, jakby z gwiazd ułożony świetlany krzyż. Wyłaniał się jakby z opony utkanej tysiącami tańczących na miejscu, żywych świętojańskich robaczek.

Świątynia widmo — ktoś szepnął cicho koło mnie i staliśmy wszyscy zapatrzeni prawie bez tchu. Naraz zdaleka

deleciał nas spiszowy głos potężnego dzwona.

— Cambiamiento — pouczył nas stary, sowy, jak gołąb pan, dawny zwaw wojsk papieskich znawca wszystkich ceremonij watykańskich od trzech czwartych stulecia. W rzeczy samej nastąpiła zmiana. — Od samego dołu wzdłuż kolumn wzbily się węże ogniste, rozpełzły się po gzymsach, pobiegły w górę po żebrach kopuły — i cały gmach uwydatnił się naraz w swych konturach architektonicznych ostrymi, jasno palającymi liniami.

Konkursy hippiczne w Londynie.

(Od naszego osobnego korespondenta).

Londyn, w lipcu.

Z wszystkich konkursów ośmiu dni „Olympii“ osobiście przypisuje największe znaczenie, największą wartość konkursowi o puchar ks. Walji — większe nawet od znaczenia pucharu króla Jerzego, choć ten uchodzi ogólnie za clou pokazu. A uzasadniam swoje zdanie tem, że wszystkie inne są konkursami jednostkowymi, które można wygrać przeciw lepszym od siebie — jeśli się ma szczęście za sobą, puchar zaś ks. Walji jest przeznaczony dla drużyn złożonych z trzech jeźdźców każda, którzy ponadto muszą odbyć parcours po dwa razy z rzędu.

Tutaj dopiero uwidacznia się w pełni właściwa klasa hippiki danego kraju, tutaj niema miejsca na udane, przypadkowe zwycięstwa szczęściarzy. — Najlepszym dowodem na to, że triumfami podzielili się rzeczywiście najlepsi: Włosi, Polacy i Anglicy. Tem większe znaczenie ma nasz sukces, który uważać można za najważniejszy plon ekspedycji. Od chwili zdobycia tego drugiego miejsca datuje się zainteresowanie i uznanie prasy i opinii angielskiej dla naszych jeźdźców. Jeden z dzienników podkreśla, że „odrazu w pierwszym roku, w którym się u nas zjawili, Polacy wraz z Anglikami zajęli drugie miejsce. Jest to naprawdę duży sukces, świadczący pochlebnie o wysokiej klasie polskiej hippiki“.

Puchar ks. Walji rozgrywano w piątek 26. czerwca po południu, przy wypełnionej do ostatniego miejsca widowni, w obecności syna królewskiego ks. Henryka (który wręczył nagrodę zwycięzcom) wielu ambasadorów i ministrów pełnomocnych, członków rodzin panujących i przedstawicieli arystokracji. Poselstwo polskie z ministr. Skirmuntem na czele znowu jawiło się całe bez wyjątku. Drużyny jeździły kolejno wedle alfabetu nazw angielskich (Belgium, England, France, Italy, Poland, Sweden). Przed rozpoczęciem skoków każda wjeżdżała na arenę i ustawiając się frontem przed łoża królewska — salutowała ją.

Pierwszym Belgiem idzie pierwszy parcours bardzo źle. Mjr. Mesmoeker na słynnym As de Pique robi aż 8.5 błędu, por. Misonne na Veronique 1.5, por. Breuls na Acrobat 10.5, razem 19.5. Nic o wiele lepiej dzieje się następnym, Anglikom. Wprawdzie ppłk. Graham na Broncho ma tylko ½, a mjr. Walwyn na Tanapex 4 błędy, lecz trzeci jeździec — por. Brunker na Doddy Longlegs — zrzuca cztery razy przeszkodę tylnymi nogami konia i raz listewkę, razem 8.5 błędu, a w sumie pozbawia swą drużynę widoków na zwycięstwo. Anglicy mają już 13 p. — Kiedy jeszcze bardzo dobry Francuzi (kpt. Lemoyne na Manibodie, por. Bizard na Pantin i por. Gibault na Mandarine) kończą z 12.5 punktami, staje się jasnym, że rozstrzygnięcie zapadnie między Włochami a Polakami.

Włosi jadą doskonale. Mjr. Tappi na Nunzi zaczyna wprawdzie czterema punktami, lecz por. Lequio na Trebeco poprawia się już na 2.5, a por. Cacciandra na Fragoli robi pierwszy czysty parcours dnia. Razem mają Włosi 6.5, zaczynamy wątpić, czy uda się na szym jeźdźcom obniżyć najlepszy do tej chwili rezultat. Za chwilę otwiera-

To sznur siarczany zapalił „2500 fiacole“.

Ujęta w te linie świetlana mgławica, zamieniła nagle świątynię — widmo w świątynię — czar! w świątynię jakiejś promiennej jasności nieziemskiej, z innego nieznanego świata...

Gdyśmy zmęczeni długim patrzeniem rozchodzili się po wąskich uliczkach wiecznego miasta iść prawie było nie sposób wśród powracających tłumów. A wszyscy oglądali się wciąż na świetlany daleki krzyż, mający na tle czarnego nieba.

ją się wrota i wjeżdża dzielna trójka polska: ppłk. Römmel na Jacku, rtm. Dobrzański na Fagacie i por. Szosland na Morinusie. Odrazu za prezentację otrzymują Polacy owacyjne brawa. — Kiedy inne drużyny wjeżdżały i wyjeżdżały klusem, w którym łatwiej konie prowadzić — nasza zadała sobie trud wprowadzić i wyprowadzić konie stępem, tak, że przez cały czas za den z nich nie wysunął nawet nozdrzy przed drugiego.

Pierwszy skacze Jacek pod ppłk. Römmlem, rezultat 2.5 błędu, jedna listewka, jeden tył. Drugi wjeżdża rtm. Dobrzański na Fagacie. Świetnie prowadzony koń daje nadzwyczajne skoki, kolosalny aplauz — parcours skończony bez błędu. Wdzięczni rtm. Dobrzańskiemu zaczynamy znowu wierzyć w możliwość zwycięstwa nad Włochami, wiedząc, że por. Szosland na utalentowanym skoczku Morinusie nie może popsuć szans. I rzeczywiście aż do „polskiego grobu“ idzie koń czy sto, lecz tę przeszkodę obala przodem, 4 punkty, razem cała drużyna za pierwszą turą 6.5, czyli na równi z Włochami. Ostatni Szwedzi jadą słabo, wynik: 21 punktów.

Napężenie nerwów publiczności do sięga szczytu z chwilą rozpoczęcia drugiej tury. Belgowie psują swe szanse do reszty, jadąc gorzej jeszcze niż za pierwszym razem. Za to Anglicy osiągają rekord drużynowy dnia trzema punktami, ppłk. Graham ½, mjr. Walwyn ½ i por. Brunker 2), łącznie z pierwszą turą 16. W deszczach do Polski podano 17, gdyż w gronie naszych dziennikarzy jedną wolę uważano za wyłamanie, jednak jury było odmiennego zdania i wyłamania nie po liczyło. Anglicy stają się tym rezultatem niebezpieczni. Czekamy niecierpliwie Włochów, gdyż Francuzi do 12.5 punktu pierwszej tury, dodali jeszcze 7.5, łącznie 20, a więc gorzej od Anglików. Włochom szczęście sprzyja w całej pełni. Mjr. Toppi robi 1 punkt, por. Lequio ½, por. Cacciandra 3, razem 4½, z obu tur 11. Anglicy pobici, Polacy jeśli chcą wygrać puchar, mogą zrobić co najwyżej 4 punkty! Niestety już parcours ppłk. Römmela rozwiewa nasze nadzieje. Jacek strąca dwie listewki i przeszkodę przodem — 5 punktów, łącznie z pierwszą turą 11.5, a zatem gorzej o ½ punktu od Włochów. Pragniemy teraz przynajmniej zwycięstwa nad Anglikami. Ale cóż — kiedy pech, to pech! Wprawdzie rtm. Dobrzański dokonuje najpiękniejszego wyczynu dnia, a może i całych konkursów, jadąc na Fagacie powtórnie bez błędu, zbierając frenetyczne oklaski, lecz por. Szosland poza jedną listewką obala jeszcze „swoją“ ostatnią przeszkodę — 4.5 punktu, łącznie 16, na równi z Anglikami.

Rezultat ostateczny: 1. Włochy 11 p.; 2. Polska i Anglia po 16 p.; 4. Francja 20 p.; 5. Szwecja 40.5 p.; 6. Belgia 47.5 p.

Przeigrana do wyśmienitych Włochów nie przyniosła nam ujemny, a równy z Anglią rezultat i klasa jazdy wywołały ogólny podziw i uznanie. Zwłaszcza rozpisywano się o bohaterze dnia rtm. Dobrzańskim i jego dwukrotnym czystym parcours.

„Daily Mail“ pod tytułem „Wspaniała jazda polskiego oficera na pokazie koni“ zamieszcza opis całego konkursu o puchar ks. Walji, a o rtm. Dobrzańskim wyraża się: „Kpt. Dobrzański, z drużyny polskiej przejechał na jasnym kasztanie obie tury bez stracenia choćby jednej łaty listewki z przeszkód. Nie zrobił ani pół błędu na wet, chociaż inni dwaj oficerowie przeciętnie mieli ich po ośm“.

„Daily News“: „Mistrzowski skoczkiem okazał się Fagas pod kpt. Dobrzańskim. Był to jedyny koń, który przeszedł dwa razy czysto wszystkie przeszkody, nie wyiaczając ostatniego płotu“.

Kierownictwo zaś zawodów zdobyło się na piękny gest ustanawiając ad hoc specjalną nagrodę w postaci złotej papierošnicy, którą ofiarowało rtm. Dobrzańskiemu z napisem: „Najlepsze mu z pośród wszystkich narodów jeźdźcowi indywidualnemu w konkursie o puchar ks. Walji“.

St. Polakiewicz.

Wiadomości bieżące.

Lwów, dnia 17 lipca 1925.

TEATR WIELKI.

Piątek 17 bm. „Dama w purpurze“ operetka.

Sobota 18 bm. „Dziewczynka z 1001 nocy“ operetka.

Niedziela dnia 19 lipca „Dziewczynka z 1001 nocy“ operetka Roberta Stolza.

TEATR MAŁY.

Piątek 17 b. m. „Znajomek z Fiesole“ kom. w 3 aktach B. Winawera.

Sobota 18 b. m. „Znajomek z Fiesole“ kom. w 3 aktach B. Winawera.

Niedziela dnia 19 lipca „Świt, dzień noc“, komedia p. Nicodemiego.

TEATR NOWOŚCI.

Piątek 17 bm. generalna próba.

Sobota 18 bm. „Dzień i noc“ dramat (premiera).

Niedziela 19 bm. „Dzień i noc“ dramat.

— Teatr Wielki, w dalszym przeglądzie operetek tegorocznego sezonu, daje dziś świetną „Damę w purpurze“ w koncertowym wykonaniu. O wielkich walorach muzycznych, interesującej treści, malowniczej wystawie, pomysłowej reżyserji, operetka ta, od dnia pierwszego przedstawienia, osiągnęła wielki sukces artystyczny, spodziewać się więc należy, iż wznowienie jej na scenie Teatru Wielkiego spotka się z pełnym zadowoleniem miłośników teatru. W sobotę i w niedzielę powraca na aifsz arcywesoła operetka „Dziewczynka z 1001 nocy“, której dotychczasowe przedstawienia gromadziły liczne zastępy widzów, serdecznie rozbawionych pełną humorem grą całego zespołu. W połowie przyszłego tygodnia ukaże się wznowienie pięknej klasycznej operetki „Lyzistrata“. Reżyseruje p. Kuligowski. Kapelmistrz p. Seredyński. Tafce i ewolucje układu baletmistrza St. Fałszewskiego.

— Teatr Mały, przed zamknięciem sezonu komediowego, w niedzielę, daje dziś i jutro dwa ostatnie przedstawienia doskonałej komedji „Znajomek z Fiesole“, której ostatnie przedstawienia cieszyły się bardzo znacznym powodzeniem, dzięki przezbawnej i pełnej świetnego dowcipu treści, jak również koncertowo zgranemu zespołowi. W niedzielę odbędzie się ostatnie przedstawienie tegorocznego sezonu w Teatrze Małym. Będzie to jednocześnie pożegnalne przedstawienie ulubieńców publiczności pp. Łozińskiej i Hierowskiego. Z pewnością miły ten teatr w najbliższą niedzielę zapelni się po brzegi publicznością pragnącą dąć wyraz swego największego uznania dla ustępujących artystów tak świetnie zapisanych w pamięci zwolenników ich talentu przez długi szereg lat pracy na scenie lwowskiej.

— Teatr Nowości. Wobec licznych z prowincji zamówień biletów na przedstawienie legendy dramatycznej Anskiego pt. „Dzień i noc“, kancelaria teatru zawiadamia, że zamówienia na bilety należy uskutecznić na prowincji, w miejscowych względnie w najbliższych oddziałach „Orbisu“, które otrzymały w tej mierze odpowiednie polecenia. Zarazem administracja teatru ogłasza, że wszelkie ulgi na pierwsze trzy przedstawienia „Dnia i nocy“ są zniezione, zaś legitymacje uprawniające do wolnego wstępu — prócz urzędowych i redakcyjnych nieważne.

— Wspaniały przykład ofiarności złożył Stefan Zeromski — przeznaczywszy swój dochód z premjery w teatrze im. Słowackiego w Krakowie na rzecz budowy gimnazjum im. Komisji Edukacyjnej w lesie brzu chowickim obok Lwowa. Przed paru dniami wpłynęła do Miejskiej Kasy oszczędna

ści we Lwowie na rzecz wspomnianej budo-
wy sumą 500 zł. przestana przez Dyрекcję
Krakowskiego teatru.

— **Poświęcenie kamienia węgielnego.** W
niedzielę, dnia 19 lipca br. o godzinie 10
przed południem odbędzie się poświęcenie
kamienia węgielnego pod budujący się ko-
ściół murywany OO. Kapucynów w Zamar-
stynowie, poczem zostanie odprawiona uro-
czysta suma polowa. Na tę uroczystość za-
prasza Konwent wszystkich życzliwych i
przychylnych budowie Domu Bożego.

— **Przyjechali do Lwowa.** Hotel Georgea
Roman Czaykowski z Kamionki Wołoskiej,
Bertalan Balint z Budapesztu, dr. Karol
Grossman z Brzeżan, dr. Dawid Halpern z
Wiednia, Włodzimierz Spolitakiewicz z No-
wego Yorku, Karol Breitbart z Bielska,
Józef Kirschenbaum z Buffalo, Michał Kra-
snopolski z Latacza, Jan Bednarski z Ło-
dźi, ks. Antoni Szewczyk z Szewna, Hans
Jeremie z Gdańska, Aksel Christensen z
Friedrichsburgu, Kazimierz Buszyński z Ho-
rodni.

— **Hotel Krakowski:** Laura Białobłocka z
Warszawy, Franciszka Krajewska z War-
szawy, Wiktor Szulcowski z Poznania,
Gabriel Kraus z Filadelfii, Jerzy Boczeko-
wski z Warszawy, Henryk Steinberger z
Königsbergu, Jerzy Lępkowski z Krakowa,
Theodor Batscha z Wiednia, Ludwik Tinz
z Warszawy, Jan Walewski z Radomia.

— **Przyjęcie w konsulacie francu-
skim.** Z okazji francuskiego święta na
rodowego odbyło się dnia 14 lipca w
gościńnych salonach tutejszego kon-
sulatu francuskiego uroczyste przyjęcie.
Pojawili się reprezentanci władz
z p. wojewodą Garapichem na czele
i liczni członkowie tutejszej kolonii
francuskiej. Nastrój panował bardzo
serdeczny. Wygłoszono kilka przemó-
wień. P. wojewoda Garapich, w pięk-
nym przemówieniu, dał wyraz ser-
decznej sympatii i przyjaźni, jaką od-
czuwa cała Polska dla swego wierne-
go sojusznika. W tym samym duchu
przemawiał także p. Dembowski, pre-
zes Towarzystwa przyjaciół Francji.
Pan Didier, dyrektor koncernu Dąbro-
wa, prosił w imieniu lwowskiej kolon-
ji francuskiej pana konsula, aby ra-
czył zapewnić prezydenta Rzeczypos-
politej francuskiej o niezłomnej wier-
ności Francuzów, żyjących w Polsce,
dla swej ojczyzny. Następnie prze-
mówił p. konsul Vautier i w pięk-
nym swym przemówieniu zaznaczył, że
rozwój i polityka państw, Polski i
Francji, kroczy tym samym torem, z
korzyścią dla obu państw sprzymie-
rzonych. Obecni (a było ich około sto
osób) opuścili zebranie, unosząc ze
sobą wspomnienie, chwil mile przeby-
tych.

— **Echa zjazdu strażackiego.** Dnia
11 bm. odbyło się końcowe posiedze-
nie obywatelskiego Komitetu jubileu-
szowego zjazdu ochotn. straży ogni-
owych, na którym sekcja finansowa
wykazała czysty dochód z odbytego
zjazdu w kwocie około 4.000 zł. Kwo-
ta powyższa ustanowiona została ja-
ko zakładowy fundusz zapomogowy
dla wdów i sierót po członkach och-
otniczej straży ogniowej „Sokół“ i ko-
lejowej ochotniczej straży ogniowej,
którego kuratorem ma być każdora-
zowy prezes ochotniczej straży ogni-
owej „Sokół“. Przy tej sposobności wy-
raża Komitet serdeczne podziękowa-
nie Komendzie miasta i Komendzie
policji za okazaną pomoc, jakoteż ca-
łemu społeczeństwu, które przyczy-
niło się hojnymi datkami do założenia
powyższego funduszu.

— **Wycieczka nauczycielstwa po-
znańskiego.** Ostatnio przez 3 dni go-
ściła w murach naszego grodu wy-
cieczka nauczycielstwa szk. powsz. z
Poznania i okolic w liczbie 61 osób.
Miłych gości podejmowało Stowarzy-
szenie Chrześcijańsko-Narodowe Na-
uczycielstwa, którego członkowie o-
prowadzali wycieczkę po Lwowie.
Wycieczka ta, czwarta z rzędu, zor-
ganizowana przez Stowarzyszenie o-
kręgu poznańskiego pod przewodni-
ctwem p. Śniegockiego, wyznaczyła
sobie bardzo ładną turę przez War-
szawę, Lublin, Krzemieniec, Lwów,
Stanisławów, Worochę, Zagłębie na-
ftowe, Kraków, Górny Śląsk o cha-
kterze krajoznawczym. Widocznym
aż nadto było, iż zacięci goście sple-
szyli do nas ze szczerą sympatią i
gorącą chęcią zobaczenia Kresów. Po
dziwu godną była wytrwałość wy-
cieczkowców, zwłaszcza pań, które,

mimo poprzednich trudów przez całe
trzy dni, bez odpoczynku, zwiedzały
miasto, zajmując się szczegółowo nie-
małą każdą rzeczą, okazując zarazem
dokładną znajomość stosunków i za-
gadnień na kresach wschodnich. Lwów
utrwalił i pogłębił sympatię dla siebie
u kresowców zachodnich swoją kul-
turą i zadaniem historycznym. Jego
rola dziejowa, tchnąca z szczątków
dawnych murów zamkowych, z lic-
nych i cennych zabytków historycz-
nych, z świeżych jeszcze mogił mło-
dziuchnych Obrońców Lwowa, prze-
mówiła do szczerych serc Poznania-
ków nie dziw więc, że z żalem wy-
jeżdżali ze Lwowa, dążąc w polskie
góry. Pobyt swój we Lwowie zakoń-
czyli goście skromną herbatką w Sto-
warzyszeniu, gdzie w serdecznym i
miłym nastroju stwierdzono wielki po-
żytek tego rodzaju wycieczek dla
szkoły i nauczycielstwa.

— **Sokoli amerykańscy** w liczbie
około 600 przybędą do Polski z po-
czątkiem sierpnia br. celem poznania
kraju rodzinnego. W planie podróży
tej znajduje się między innymi Bory-
sław i Lwów. Do Lwowa przyjadą w
dniu 12 sierpnia br. zrana, gdzie znaj-
dą z pewnością serdeczne i gorące
przyjęcie. W tym celu zawiązał się w
dniu 13 bm. komitet pod przewodni-
ctwem wojewody Pawła Garapicha.
W skład komitetu honorowego wcho-
dzą osobistości stojące na czele Ko-
ścioła, Wojska i Miasta, tudzież re-
prezentanci wszystkich towarzystw
narodowych i społecznych. Komitet
ten wyłonił komisję wykonawczą,
która rozpoczęła już czynności, aby
godnie przyjąć miłych nam gości. Ze
Lwowa w dniu 13 sierpnia br. nastąpi
odjazd do Warszawy, celem wzięcia
udziału w zlocie sokolim Dzielnicy
mazowieckiej.

— **Samobójstwo defraudanta.** Di-
goletni pracownik biura węglowego
Mikuszewskiego Horbaczewski sprze-
niewierzył swemu pracodawcy 4000
zł. Wezwany przez jednego z wywia-
dowców do Ekspozytury policyjnej
śledczej w sprawie toczących się prze-
cim niemu dochodzeń, wyszedł do
klozetu i tam wystrzałem z rewolwe-
ru odebrał sobie życie.

— **Szczegóły wypadku przy ul. św.
Zofii.** Jak donieśliśmy w wczoraj-
szym numerze „Słowa“, zmarł w
szpitalu powszechnym Iwan Daniłow,
przejechany przez automobil na uli-
cach Lwowa. Jak się dowiadujemy,
sprawca inż. Zbigniew Dunikowski,
mijając wóz śp. Daniłowa, nie zmienił
wcale szybkości, a nawet po wypadku
auta nie wstrzymał, lecz całym pę-
dem jechał dalej. Zatrzymał go dopie-
ro przodownik PP. Dlatego, jakkol-
wiek po spisaniu protokołu pozosta-
wiono go pierwotnie na wolnej stopie,
prokurator zarządził wczoraj jego a-
resztowanie.

— **Napaść uliczna.** Wczoraj napadli
na przechodzącego ul. Żółkiewską Ro-
mana Szalewicza, pomocnika bednar-
skiego, bracia Kazimierz i Karol We-
berowie i pobili go tak dotkliwie, że
Szalewicza musiało opatrzyć Pogoto-
wie ratunkowe.

— **Zawalenie się sufitu.** W mieszka-
niu Jana Chmiela przy ul. Leśnej l. 4
zawaliła się część sufitu, a reszta gro-

zi zawaleniem. Z ludzi nikt nie ucier-
piał. Przyczyna zawalenia nieznana.

— **Pożar przy ul. Zyblikiewicza.** W
magazynach wojskowych przy ul. Zy-
blikiewicza l. 33 wybuchł wczoraj po
południu pożar. Zapaliło się mianow-
cie płótno od porzuconego niedopałka
papierosa. Dzięki interwencji wezwa-
nej straży pożarnej pożar ugaszono w
zarodku. Szkoda nieznaczna.

— **Aresztowano:** Helenę Zygmun-
towską, koryntjanke, jako silnie po-
dejrzaną o dwukrotne podpalenie da-
chu realności Feigi Seemann, w której
mieszka robotnik Konstancy Szerszon
żyjący w niezgodzie z aresztowaną.
Ponadto aresztowano Michała Bart-
kowskiego, studenta filozofii tut. Uni-
wersytetu, a zarazem b. referenta
pom. Inspektoratu skarbowego III,
który zatrzymując legitymację urzę-
dniczą popełnił szereg nadużyć pod
pozorem przeprowadzania kontroli u
rozmaitych kupców. Towarzystwa do
trzymałi powyższym: Bobliński Mi-
chał aresztowany za kradzież; N. Jan-
kiewicz, Michał Bartoszewicz, Ewa
Danczyszyn, Michał Berezowski, Woj-
ciech Kozłowski i Andrzej Kulbida za
awantury w stanie nietrzeźwym; Wil-
helm Ardal aresztowany za żebractwo
oraz Piotr Bogdan za włóczęgostwo.

— **Z teki samobójców.** Jak się do-
wiadujemy popełniła wczoraj rano sa-
mobójstwo Karolina Ehrenwort, ko-
ryntjanka, lat 27, przez wypicie subli-
matu. Za jej przykładem poszła i jej
towarzyszka z zawodu, nieznanego
nazwiska, którą w stanie nieprzyto-
mnym znaleziono około godziny 5-tej
na Wysokim Zamku. Przyczyna sa-
mobójstwa w obu wypadkach niezna-
na.

— **Spostrzeżenia meteorologiczne.**
Obserwatorium astronomiczne Politechniki lwowsk.

16 lipca	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Ciśnienie w mm	732.7	733.4	733.1
Temperatura w °C	+16.0°	+17.4°	+18.6°
Kierunek wiatru	NNE	NNE	Cisza
Wiatr. km/godz.	3	14	—

Temperatura najwyższa +21.0 °C, naj-
niższa +15.0 °C.

Uwaga: Pochmurno, w południe drobny
deszcz.

Godziny podane według południka
lwowskiego (n. p. 7 godz. czasu lwowsk.
= 6 g. 24 m. środk.-europ.)

— Oznaczenie kierunków wiatru N = pół-
noc, E = wschód, S = południe, W = zachód.

— **Podziękowanie.** Przewielebny ksiądz
Duchiewicz, proboszcz . parafii rz. kat. w
Krynicy Zdroju. JW Pan Inżynier Nowotar-
ski osobiście i jako Dyrektor Zarządu zdro-
jowego, JW Pan dr. Franciszek Kmiotowicz
także imieniem całej rodziny swojej oraz
gminy Krynicy, JW Pan mag. farm. Roman
Nitribitt, jako przyjaciel śp. Dantego Bar-
anowskiego, a potem tak liczni inni PT.
Przyjaciele, Koledzy, Towarzysze pracy,
wogóle tak PT. Obywatele i Mieszkańcy
Krynicy, jak i wszyscy inni Znajomi zga-
stego przedwczesnie syna mego, którzy
uczestnictwem w oddaniu mu ostatniej po-
sługi, czy też w jakikolwiek inny sposób
słowem lub pismem objawili żal po Zmar-
łym, czy nadto jak p. dyr. inż. Nowotar-
ski i p. dr. Kmiotowicz wyręczyli mnie łaska-
wą pomocą w czynnościach przedpogrzebo-
wych, wszystkie te zacne osoby, niech wy-
baczą spóźnienie i tą drogą przyjmą z głę-
bi zbolełego serca mego podziękowanie
naiserdeczniejsze za to, że wyrażomem
uznaniem dla zalet syna mego i współczu-
ciem ze mną po jego stracie podtrzymały
mnie na duchu i dodały otuchy do dalsze-
go życia dla dobra osieroconych wnucząt.

W Krakowie 16 lipca 1925 r.

Joanna z Serentiniń Mieczysława
Baranowska,
Imieniem własnym i dzieci.

je użyte w protokole wyrażenia „fał-
szywe zeznania“, „bałem się zezna-
wać protokolarnie fałszywie“, „Korn-
haber pouczał mnie (przed drugim prze-
słuchaniem u Piątkiewicza), co mam
mówić, abym nie mówił za wiele“,
„pod dyktatem Jaegera“, „żydzi i ja“,
„Kornhaber namawiał mnie usilnie, a-
bym markował obawę przed zemstą
komunistów“, „Kornhaber mówił mi,
że żydzi musieli się zwrócić do War-
szawy, bo lwowska policja nie uwie-
rzyłaby im, a jego (Myk.) zamordo-
wała“, „zgodnie z pouczeniem Korn-
habera“ itd. Natomiast zdaniem osk.
— prawdą jest, że Piątkiewicz obie-
cywał mu, że w razie wezwania go
przed sąd, on rozpisze za nim

falszywe listy gończe.

Z dalszych ustępów, gorliwie „czy-
szczonych“ obecnie przez oskarżone-
go, przytaczamy najważniejsze. I tak
obecnie zaprzecza Mykietyń, jakoby
Glaserman i Dwornicki nalegali na nie-
go, by zeznał, że Pańczyszyn był w
płaszczu gumowym, podobnym do

płaszczu Steigera,

tem bardziej, że św. Francosowa i Kut-
tin mieli widzieć sprawcę zamachu,
uciekającego w płaszczu gumowym.
Więc — gdy zezna Mykietyń że tak
był ubrany Pańczyszyn — „będzie do-
brze“. Wszystko to jest — zdaniem
Mykietyna — „wymysłem pana pro-
tokolanta“. Mówiąc to, wzgl. namy-
ślając się, Mykietyń patrzy na obroń-
ców, przeciw czemu zastrzega się
przewodniczący.

Dalej odwołuje Mykietyń zdanie:
„brnąć konsekwentnie w zeznaniach,
do których namówili mnie żydzi“, —
„Kornhaber mówił, abym nie obawiał
się zeznawać w sądzie, bo mam za so-
bą policję warszawską i żelaznego
świadka w osobie Piątkiewicza, a nad-
to my żydzi, którzy jesteśmy

wtajemniczeni w sprawę,

będziemy za panem świadcy“, „je-
żeli rozprawa przeciw Steigerowi od-
będzie się we Lwowie, ława przysię-
głych będzie za nami“ (rzekome słowa
Kornhabera); prawdą jest natomiast,
że Kornhaber mówił, że Dwornicki za
robił grube pieniądze, a

adw. Grek dostał za Steigera 2000
dolarów.

Dalej zeznał Mykietyń w protokole:
„żydzi kilkakrotnie w sekrecie prze-
de mną samym przygotowywali mnie i
ćwiczyli w tem, jak mam zeznawać
przed Piątkiewiczem, choć znali do-
brze treść moich fałszywych zeznań,
bo sami je ułożyli, aby ratować spra-
wę żyda Steigera“... „ich własne (ży-
dów) fałszywe zeznania przeciw Pań-
czyszynowi, do których doklejali co-
raz nowsze szczegóły, aby tylko spra-
wę uwiarogodnić“... „egzaminowali
mnie, bo różne szczegóły wylatywały
mi z pamięci“... Rosmarin, Jaeger,
Kornhaber, a może Glasermann „gdy
sprawdzili, że zeznania już pamiętam,
widocznie uznali, że dojrzałem na
świadka, bo Rosmarin spytał, czy mo-
gę powtórzyć te ich zeznania w są-
dzie, choć przedtem była mowa o tem,
że w sądzie zeznawać nie będę“. —
Wszystko to jest niezgodne z prawdą.
Na zapytanie stwierdza Mykietyń, że
protokół spisywał dr. Piotrowski, a
sędzia Rutka był cały czas obecny,
mało mieszając się do sprawy.

„Jaeger obiecywał mi pomagać i
mówił: niech pan nigdy nie mówi, że
pan do mnie chodzi i dostaje pienią-
dze, a gdyby ktoś na to wpadł, niech
pan powie, że to była pożyczka; skut-
kiem tego zeznałem nawet, że to były
pożyczki“.

Podobnie w redakcji „Chwili“, przy
wręczaniu pieniędzy Mykietynowi
przez pos. Rosmarina, mówił miał Ja-
eger: „niech pan nikomu nie mówi, że
pan był u nas i dostał pieniądze“.

Mówiąc wóczas o swych brakach
materiałnych, Mykietyń zeznał: „Ja
widząc, że żydzi uciekają ode mnie jak
od zarazy, a przedtem skakali koło
mnie jak koło złotej kury, nie poszed-
łem już do Jaegera (po pieniądze),
lecz skarżyłem się Kornhaberowi. —

Jaeger i tow. przed sądem.

Na początku wczorajszej rozprawy
na żądanie obrony przewodniczący
wyklucza z audytorjum p. Pasterna-
kównę, która dotychczas przysłuchi-
wała się rozprawie z wielką pilnością.

Między jej zeznaniami, a zeznan-
iami Mykietyna zachodzą znaczne od-
chylenia.

Po tym incydencie odbywa się dal-
sze odczytywanie protokołów, spisa-
nych z Mykietynem jako obwinionym.
Mykietyń często zaprzecza bądź
prawdziwości swych ówczesnych ze-
znań, bądź zarzucania nieścisłości proto-

kołowi. Z uderzającą skrupulatnością
prostuje Mykietyń te wszystkie miej-
sca, które

rzucają niekorzystne światło na resztę
oskarżonych.

Protokoły, spisane niegdyś przez
sędziego Rudkę, tworzą jeden z fila-
rów aktu oskarżenia. W nich bowiem
przyznaje się Mykietyń, że poprzednie
jego zeznania były fałszywe, złożone
za namową i według szczegółowych
dyspozycji reszty oskarżonych. Obe-
cnie Mykietyń temu wszystkiemu za-
przecza. I tak odwołuje wzgl. korygu-

Kornhaber tłumaczył ich, że oni się obawiają, aby ktoś z policji nie widział, że pan do nich chodzi, ale pieniądze dadzą. Posłał go do Muenza, który „także należy do tych, którzy mają dać panu 5.000 dolarów, i jest w cała sprawę wtajemniczony“.

Raz zalił się przed córką Kornhaberową, że zwaliwszy całą winę na Pańczyszynę ma wyrzuty sumienia, przytem tak zdenerwował się, że płakał. Kornhaberówna uspokajała go słowami: niech sobie Pańczyszyn siedzi, ale pan będzie bogaty, ożeni się i wyjedzie za granicę. Innym razem pocieszała go Kornhaberowa: „Co pana obchodzi Pańczyszyn, niech go szlak trafi, dla nas żydów jest ważne, aby Steiger był wolny“. Przy tej sposobności mówiła Kornhaberowa o solidarności żydów, o wielkich składkach, o bankiecie, który wydany zostanie po uwolnieniu Steigera z udziałem Mykietyna i narzeczonej, poczem wszyscy wyjadą za granicę...

Gdy zeznania Mykietyna jako świadka przeciągały się, Kornhaber mocno zaniepokojony, mówił: „co pan tak dużo zeznaje, niech się pan poradzi Sawickiego, co pan ma zeznawać“. Zaś Sawicki radził: niech pan tylko to mówi, co pan mówił Piątkiewiczowi, niech pan wogóle za dużo nie mówi, lecz ma głowę na karku.

Gdy mówił osk. Kornhaberowi, że sędzia Rutka mu nie wierzy, Kornhaber oświadczył: niech pan sobie z tego nic nie robi, on wyleci, jak inni.

Gdy przed Kornhaberem wyrażał obawę, że sędzia, poznaawszy się na fałszywych zeznaniach, zamknie go, Kornhaber odparł: niech się pan nie boi, sąd przymknie pana najwyżej na 24 godzin, bo my żydzi postawimy panu adwokatów, Koło żydowskie zajmie się panem i sąd będzie musiał pana wypuścić. Zresztą:

sędzia niech sobie pisze, co chce, a pan na rozprawie może wszystko odwołać, bo zeznania w śledztwie są nieważne.

Gdy raz przy Steinówniej zawiadomił Mykietyn Kornhabera, że sędzia złapał go na tem, że nie wiedział, jak bomba leciała, Kornhaberowie bardzo się przestraszyli, a

Kornhaberowa zbladła. Potem Kornhaber radził mu, aby najajutrz swe przyznanie odwołał, zaś Kornhaberowa namawiała go: „niech się pan postawi do sędziego, niech pan powie, kto lepiej widział, ja, czy pan, a jak pan, to niech pan sam pisze, bo ja nie będę zeznawać“.

Po tej rozmowie prostował u sędziego zapodane uprzednio szczegóły, a być może, że pod wpływem Kornhaberów przesunął miejsce, gdzie rzekomo widział Pańczyszynę w chwili zamachu, bliżej latarni, więc zgodnie z wynikami sprawy Steigera.

Kornhaber wielokrotnie kazał mu zeznania zmieniać lub uzupełniać; m. i. radził mu dodać, że w kamienicy Pańczyszynę znaleziono granat, bo to będzie dla Pańczyszyny obciążającym szczegółem.

Również Kornhaber, dowiedziawszy się, że Mykietyn „wygadał się“ przed sędzią o obiecanej przez żydów nagrodzie, pouczał go, by zeznał, że nagrodę obiecano mu tylko pod warunkiem, że jego zeznania okażą się prawdziwe. Robił mu przy tem wyrzuty, że „zdradził się z tą nagrodą“.

Kiedy sprawa przybierała kiepski obrót, Kornhaber i Sawicki namawiali Mykietyna, aby wyjechał do Warszawy. „Całe zachowanie się Sawickiego upewniło osk. w przekonaniu, że Sawicki jest wraz z żydami wtajemniczony w sprawę fałszywych zeznań“.

o czym zresztą Kornhaber dość wyraźnie napomknął.

Wszystkie te zeznania, złożone przed sędzią śledczym, obecnie Mykietyn odwołuje, względnie modyfikuje je w

Z Rady miejskiej.

Wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej szło w elektrycznym tempie. W przeciągu godziny załatwiono kilkanaście spraw — wszystkie jednogłośnie i bez dyskusji.

Przyjęto do wiadomości wnioski MKE. w sprawie reaktywowania linii tramwajowej do rogatki Zamarstynowskiej kosztem 83 tys. zł., odnośne wozy będą nosiły numer 10, oraz do dworca Łyczakowskiego i rogatki gródeckiej (wozy nr. 8) kosztem 100.000 zł.

Ponieważ pracownicy handlowi żądali przesunięcia godzin pracy w kierunku wcześniejszego otwierania i zamknięcia sklepów, urządzono na ten temat ankietę, na której jednak pracodawcy opowiedzieli się za zatrzymaniem godzin dotychczasowych (9 rano — 7 wieczór), motywując, że liczyć się należy z zastojem w handlu i iść na rękę publiczności, która załatwia sprawunki raczej w godzinach późniejszych, dla pracowników zaś także będzie korzystniej pooddychać rano świeżem powietrzem, niż spacerować wieczorem. Rada miejska wczoraj również uchwaliła zatrzymać godziny dotychczasowe.

Kooperatywie „Własna Strzecha“ uchwalono sprzedać teren gruntowy przy drodze Koziełnickiej po półtora dolara za sążeń celem rozparcelowania go pod budowlę. Z gruntu tego ma być utworzonych 28 parcel, z czego 8 przypadnie pracownikom gminnym, którzy wstąpią do kooperatywy.

Dotychczasowy podatek gminny na

rozbudowę uchwaliła Rada m. znieść, a podatek lokatorski podwyższyć z 4'44 proc. na 6 proc. dla wszystkich lokali: tak mieszkań, jak i sklepów, z dniem 1 października br.

Trzy przedwojenne pożyczki obligacyjne na sumę 33 milionów koron uchwalono wczoraj w myśl ustawy organizacyjnej zwaloryzować na 15 proc., co wyniesie ponad 5 milionów zł. Na ten cel wyda gmina 4-procentowe obligacje złotowe, które będą zamortyzowane w 80 półrocznych ratach.

Pozatem załatwiono kilka spraw drobniejszych, m. i. zorganizowania VIII klasy przy 7-klasowej szkole żeńskiej im. św. Antoniego.

Przyjęto też wniosek r. Wereszczyńskiego zwrócić się do ministerstwa pracy i opieki społ., by z projektu ustawy o ubezpieczeniu pracowników umysłowych wyłączono urzędników gminnych Lwowa, Krakowa i szeregu gmin małopolskich. Projekt bowiem ministerjalny zapoznaje stosunki małopolskie, gdzie urzędnik gminy ma stanowisko analogiczne do urzędnika państwowego, wskutek tego projekt wprowadza w te stosunki zamęt, pozatem zaś jest finansowo bardzo niekorzystny, tak dla gmin, jakoteż dla samych pracowników.

R. Marecki imieniem Ochotn. Straży Pożarnych złożył podziękowanie za pracę w przyjęciu zjazdu tak prezydentowi miasta, jakoteż komitetowi z wicepr. dr. Stahlem na czele.

sposób osłaniający resztę oskarżonych. Dzieje się to pomimo tego, że każdy protokół zaopatrzony jest we własnoręczny dopisek osk. „Protokół powyższy sam dyktowałem“.

Ostatni protokół zawiera dłuższy ustęp, w którym Mykietyn wyjaśnia powody swego przyznania, mianowicie wyrzuty sumienia i skruchę. Na pytania przew. nie umie wyjaśnić, skąd ten cały ustęp, przeczący jego obecnym zeznaniom, dostał się do protokołu.

Koniec wczorajszej rozprawy dostraczył nader sensacyjnego momentu.

Mianowicie oskarżony, pragnąc przed sędzią Rutką uprawdopodobnić szczerą swego wyznania, powołał się na listy, pisane przed powołaniem do sądu, a przyznające, że oskarżając Pańczyszynę o zamach, został „przekupiony przez żydów“. Listy te (jeden podpisany, pod adresem Pasternaków, i dwa „ze wstydu“ niepodpisane, pod adresem ojca Pańczyszyny) wreczył oskarżony Steinówniej z prośbą o wysłanie na wypadek, gdyby „zabili go żydzi“.

Interpelowany obecnie o te listy, oskarżony

długo milczy, zerkając na ławę obrońców,

w końcu oświadcza, że zeznania takie złożył, ale miały się ono z prawdą. — Złożył je, ponieważ był rozgoryczony na żydów po przeczytaniu broszury „Dusza żydowska w świetle Talmudu“. Żadnego listu faktycznie nie pisał, a gdyby był pisał, nie mógł ich oddać Steinówniej z obawy przed śmiercią z ręki żydów, bo o takim niebezpieczeństwie przekonywał go dopiero później sędzia Rudka.

Przew.: Skąd w takim razie to całe zeznanie dostało się do protokołu? Kto ten ustęp zmyślił? Pan zmyślił? Sędzia zmyślił?

Osk.: milczy.

Prók.: Dlaczego pan, chcąc uprawdopodobnić swą skruchę, zeznawał o 3 listach, choć 1 byłby wystarczył? Osk. oświadcza, że jest zmęczony. Pod wpływem pytań obr. dra Landaua zeznaje jednak, że sędzia Rutka pokazywał mu list, pisany rzekomo przez niego do Pasternaków. Ale to nie był jego list, Dr. Landau stwier-

dza, że tego listu w aktach niema, że w ten sposób pozbawiono obronę tego środka. Przew. zastrzega się przeciw insynuacjom i wyjaśnia, że list ten w swoim czasie będzie dołączony.

Na zakończenie odczytuje przew. decyzję Sądu Najwyższego z 14 bm. odrzucającą wniosek osk. na wykluczenie lwowskiego Sądu Apelacyjnego jako nieumotywowany, jako też decyzję lwowskiego Sądu Apelacyjnego z 16 bm., oddalającą wniosek na wykluczenie Sądu Okr. Karnego we Lwowie.

Protokół przy wczorajszej rozprawie w zastępstwie chorego dra Mirzyńskiego dr. Henryk Mostowski (n.).

Radjofon.

KONCERTY RADJOWE
NAJWAŻNIEJSZYCH STACYJ:

Piątek 17 lipca.

Berlin (505) godz. 20. Wieczór koncertowy współczesnej sonaty skrzypce—fortepian, wiolonczela—skrzypce i fortepian.

Frankfurt (470) godz. 20.30. Wieczór rozmaitości.

Królewiec (463) godz. 20. Wieczór bajek i ballad wierszem i pieśnią z muzyką.

Lipsk (454) godz. 20. Muzyczny wieczór walców: Strauss—Schubert—Zierer—Lehar—Czajkowski.

Stuttgart (443) godz. 20. Wieczór skandynawskich kompozytorów.

Wiedeń (530) godz. 20. Koncertowy wieczór utworów R. Straussa, śpiew solo — kwartet fortepianowy — smyczkowy — orkiestra.

Graz (404) godz. 20. Koncertowy wieczór operetek — Offenbach — Strauss — śpiew — orkiestra.

Zurych (515) godz. 20. Koncertowy wieczór poezji, pieśni i muzyki autorów szwajcarskich.

Paryż (1750) godz. 20. Koncert. Praga (550) godz. 20. Popularny koncert orkiestr wojskowych.

Berno (1800) godz. 20. Koncert francuskich klasyków.

Rzym (425) godz. 20. Akademia koncertowa. Schuman — Dworzak — Schubert — Bethoven — Mascagni — orkiestra — skrzypce — pieśni solo-

we — rosyjski kwartet choralny. Krwawa walka z bandytami w Równem.



5620

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się 20 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ
8 groszy za wyraz.

BRZUCHOWICE. Sprzedam willę o 4 pokojach 2 kuchniach z piwnicami murowaną nową niewykończoną pod lasem blisko dworca. Wiadomość restauracja Paara Brzuchowice lub Szajnochy 2, I piętro Langner. 5966

PARCELA przy bocznej Listopada po 25 zł. na dogodnych warunkach sprzeda „Celeritas“, Lwów, Jagiellońska 17. 5967

MORELE (Apykozy) I a wyborne wysyłam w 5 kg. koszykach franko za zaliczką zł. 15. Sal. Selzer w Zaleszczykach. 5961

39 MORGÓW pola naftowego w Dolinie natychmiast do sprzedania. Wiadomość: w Administracji Słowa. 5723

POŃCZOCHY. skarpetki, rękawiczki, bieliznę poleca Gabriel Żywczak, Kilińskiego 1. 5431

REALNOŚĆ okazynie na sprzedaż z powodu wyjazdu. Dom o 7 pokojach. Drugi dom o 2 pokojach, stajnia na 6 par koni, wozownia, mieszkanie dnia furmana, wodociąg, duży ogród, 3 pokoi wolnych, blisko tramwaju 3 800 dolarów. Agencja „Fortuna“ Friedrichów 8/III. od 3—6-tej. Telefon 34—64. 5829

WILLA nowa 2 mieszkania 4 i 3 pokoje z ogrodem okolica Łyczakowska sprzeda Skomorowski Chorążczyzna 27, Telefon 16-22. 5944

30 MORGÓW lasu dębowego 60 letn. w tem willa nowa 5 pokoi, stajnia, dom służbowy koło Morszyna sprzeda Skomorowski, Chorążczyzna 27, Telef. 16-22. 4945

MAJĄTEK 780 morgów, 440 lasu (60 letni) 45 łak reszta orne, budynki murowane. Dom 5 pokoi, 3 stajnie, stodoły, szopy, 3 domy służbowe, spichlerz, gorzeźnia czynna, cegielnia, rzadówka, leśniczówka, inwentarz żywy i martwy, cena 32.000 dolarów, spłaty 12.000 przy kontrakcie, 6.000 za 6 miesięcy, 4.000 do końca 1926 r. resztę później, 9 km. od Bełza sprzeda Skomorowski, Lwów, Chorążczyzna 27, Telefon 16-22 Lwów. 5933

ROLNICY!

Najwyższy czas zamówić Młocarnię z przenośnym motorem „PERKUN“ po 250 zł. 3 dzienne, obsługa bardzo łatwa, oraz pasy, obrabiarki, maszyny młyńskie, maszyny rolnicze, oleje, smary, pompy, wagi i t. p. poleca „PILOT“ Lwów, ul. Batorego 4.

MOTORY „PERKUN“

Semi-Diesel wyrób polski, otrzymali I. nagrodę na wystawie w Paryżu, gdyż są pojedyncze, ekonomiczne i bardzo łatwe do obsługi. Na dogodne spły tak motory, jak maszyny młyńskie, obrabiarki, pompy, pędnie, pasy, prasy do dachówek i t. p. poleca:

„PILOT“

Lwów, ul. Batorego i. 4. 5651
Setki listów pochwalnych, oraz cenniki na żądanie.

POSADY POSZUKIWANE.

2 grosze za wyraz.

PANIENKA z 7 klasą umiejąca trochę szyć poszukuje posady na wyjazd do dzieci. Kasprzycka, Konopnickiej 10. 5931

LEPSZA starsza wdowa, samotna, obejmie prowadzenie domu u lepszego pana. Zgłoszenie Reklama Prasowa, Lwów, Chorążczyzna 7. „Solidna“ 5942

BUCHALTER rolniczy kawaler z długoletnią praktyką poszukuje posady rachmistrza, w Zarządzie dóbr, Zakładzie przemysłowym, fabryce, hotelu. Zgłoszenia do Administracji pod „Esjot“. 5962

INŻYNIER — statyk specjalność: ustroje statycznie niewyważalne, poszukuje posady, lub pracy akordowej. Zgłoszenia „Zelbet“ okazicielowi legitymacji „2260“ Administracja. 5974

WOLNE POSADY.

6 groszy za wyraz.

TECHNIKA obznajomionego z pracami biurowymi w szczególności w zestawieniach rachunków poszukuje się zaraz. Zgłoszenia pod „Technik“ Administracja. 5906

WOLNA posada dla wykwalifikowanej ogrodniczki do prowadzenia ogrodu dworskiego. Zgłoszenia listowne Przemyski, Rada Powiatowa, 5953

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE.

6 groszy za wyraz.

WYNAJME pokój i kuchnię, suche, słoneczne, za zwrotem kosztów adaptacji 200 dol. dojazd tramwajem. Zamarstynów (rogatka) Lwowska 84. Dobrzański. 5933

POSZUKUJĘ pokój kawalerski dla kapitana najchętniej u gospodarza. Zgłoszenia do Administracji Słowa Polskiego pod „Kapitan“. 5930

POSZUKUJĘ pokoju z kuchnią Gałęcki, Obozowa 5. 5948

POKOJU z meblami lub bez poszukuje urzędniczka. Zgłoszenia Administracji Słowa „Solidna lokatorka“ 5946

ŻYCIE GOSPODARCZE.

SPRAWY NAFTOWE.

Konieczność odkrycia nowego Zagłębia.

Notorycznym jest fakt wyczerpywania się złóż ropnych dotychczas nawierconych, fakt powolnego lecz stalego zmniejszania się produkcji poszczególnych kopalń. Wprawdzie w ostatnich kilku latach ogólna roczna produkcja naftowa w Polsce cokolwiek wzrosła, przyczyna tego leży jednak jedynie w wielkiej ilości wierceń, założonych w okresie powojennym na terenach już odkrytych a w latach ostatnich do skutku doprowadzonych. Zagłębie Boryslawsko-Tustanowickie dostarczające jeszcze ciągle około 85% ogólnej produkcji, obfituje wprawdzie od czasu do czasu w miłe niespodzianki odzwierciedlające się w dowierceniu pokąźniejszej produkcji tej lub owej kopalni. — są to jednak tylko sporadyczne wypadki, nie mogące zadać kłamu ogólnemu twierdzeniu, że złoża ropne Boryslawsko-Tustanowickie są na wyczerpaniu. Nie lepiej zaś na ogół przedstawia się sprawa z innymi złożami ropnymi, dotychczas eksploatowanymi.

Gdy rzucimy okiem wstecz, to przekonamy się, że era wierceń pionierskich wierceń poszukiwawczych, mających za cel odkrycie nowych złóż ropnych, skończyła się właściwie w r. 1900. Po roku tym, w którym odkryto Bitków, rzucono się prawie wyłącznie na eksploatację odkrytych już terenów zapuszczając się z wierceniami najwyżej na najbliższe sąsiadujące tereny. Zresztą wzrastająca wówczas rokrocznie produkcja a względnie w latach 1908 do 1910 hiperprodukcja w zupełności usprawiedliwiała powstrzymanie się od wierceń pionierskich. Później przyszła wojna, która również nie sprzyjała podejmowaniu wierceń poszukiwawczych. Tak więc przez dłuższy przeciąg czasu nic nie uczyniono dla odkrycia nowego zagłębia.

A odkrycie nowego zagłębia naftowego w Polsce jest nieodzowne, jest jednym z nakazów polskiej polityki naftowej. Zrealizowanie zaś tego nakazu da się uskuteczyć tylko przez

wiercenia poszukiwawcze, w wielkiej ilości na mnogich terenach podejmowane. Wiercenie poszukiwawcze z natury swojej ryzykowne, wymaga ducha przedsiębiorczości, jakim odznaczali się nasi pierwsi pionierzy naftowi, oraz dla osłabienia ryzyka odpowiedniej orientacji w wyborze terenu. O ile w przemyśle naftowym w Polsce przedsiębiorczość w kierunku różnych spekulacji giełdowych i innych w ostatnich latach kwitła, to w kierunku wierceń poszukiwawczych, była wstrzemięźliwa. Również metody wyboru terenów dla wierceń poszukiwawczych nie były odpowiednie, gdyż ograniczały się zwykle do orzeczenia geologa, mniej lub więcej sławnego, bez użytkowania jakiegokolwiek z metod z dziedziny geofizyki, stosowanych w wielkim stopniu za granicą, oraz bez odniesienia się do porady fachowców naftowych, obeznanych z niejednym terenem lepiej, niż geolog, który może po raz pierwszy bada odnośny teren.

Wiercenia poszukiwawcze powinny w pierwszym rzędzie podejmować finansowo silne przedsiębiorstwa naftowe, które — o ile same nie mają zrozumienia własnego interesu w odkryciu nowych złóż ropnych — powinny być do tego pociągnięte obowiązkowo przez odpowiednie przepisy ustawowe, nakazujące z zysków pewną część obracać na wiercenia poszukiwawcze na terenach jeszcze nie odkrytych. Z drugiej strony wiercenia te powinny być odpowiednio premjowane przez rząd, tak, aby przedsiębiorstwa naftowe były zachęczone w kierunku podejmowania takich wierceń.

Złóż ropodajnych, czekających świda, mamy w Polsce poddostatkiem. Trochę tylko więcej zrozumienia i wysiłku tak ze strony przedsiębiorców naftowych, jak i rządu — a odkryte zostanie nowe zagłębie naftowe, które wielokrotnie opłaci wysiłki i trudy włożone w wiercenia pionierskie. St.

Państwowe tereny naftowe.

Państwowe tereny naftowe w Polsce wchodzące w skład domenów, będących własnością Skarbu Państwa, zajmują ogólnego obszaru 263.716 hektarów. Uwzględniając położenie według powiatów, państwowe tereny naftowe można podzielić na 4 kompleksy.

Pierwszy kompleks leżący w liskim i dobromilskim powiecie, wynoszący około 8.544 ha, tworzy jedną całość, na której założona jest kopalnia „Łodyna“. Kompleks ten otoczony jest starami kopalniami i terenami w Ropieniec, Wańkowej, Brelikowie, Polanie i Strzelbicach, leżących na prywatnych gruntach.

Drugi kompleks położony w powiecie drohobyckim stanowi centrum polskiego przemysłu naftowego, wchodzi on w skład Nadleśnictwa w Tustanowicach, Dobrohostwa i Nahujowic i obejmuje około 11.872 ha.

Trzeci kompleks doliniański i kałuski, o obszarze około 89.241 ha jest podzielony wąskim pasem gruntów prywatnych, na których odbywa się eksploatacja ropy w kopalniach w Rypnem, Perehińsku, Dubie i innych. Ponadto dowiercono w Kałuszu silnych gazów ziemnych.

Czwarty kompleks tworzą tereny, leżące w powiatach Nadwórna, Peczenizyn, Kołomyja i Kosów, stanowią one największy obszar, bo około

154.059 ha, wśród którego znajdują się kopalnie w Piasecznej, Słobodzie Rungurskiej i Kosmaczu. Znane kopalnie w Bitkowie, gdzie w ostatnich latach przy wzmószonym ruchu wiertniczym natrafiono na obfitą produkcję ropy, a w ostatnim czasie na obfite gazy ziemne, leżą na zachodniej granicy tego kompleksu.

Na 263.716 ha, ogólnego obszaru państwowych terenów naftowych wynosi obszar, objęty kontraktami definitywnymi z końcem roku 1924 — 2.826 ha, objęty zaś kontraktami poszukiwawczymi, gdzie przed zawarciem definitywnej umowy dana firma przeprowadza t. zw. pionierskie wiercenia celem zbadania terenu, wynosi 6.355 ha. Ogólna ilość szybów założonych na państwowych terenach naftowych, wynosiła z końcem 1924 r. — 67, z tego było produkujących szybów 45, w wierceniu 11, a reszta przypada na szyb by bądż to czasowo nie funkcjonujące, bądż to zaniechane.

Ogółem wyprodukowano na obszarze państwowych terenów naftowych w 1924 r. 3337.3800 kg. ropy (netto) tj. przeszło 3.337 cystern po 10.000 kg., z czego przypada na rzecz Skarbu Państwa z tytułu udziałów brutto 5.916.979 kg. ropy o wartości 399.279.90 zł.

Wobec zainteresowania się państwowymi terenami naftowymi, przyjętych

obowiązków rozpoczęcia nowych wierceń na terenach, będących przedmiotem umów zawartych z b. rządem austriackim jak i nowych ze Skarbem

Państwa, spodziewać się można, że w r. 1925 zwiększy się ruch wiertniczy, jako też wydajność już produktywnych kopalń. P.

Problemy głębokich wierceń.

Do osiągnięcia oszczędności i zmniejszenia kosztów produkcji zmierza się drogą ulepszeń technicznych, polegających na organizacji pracy, ekonomii popędu, opalu, stosowaniu nowych, ulepszonych maszyn, lub nowych, ulepszonych systemów odnośnej pracy, — albo też, jak się to niestety w ostatnich czasach dzieje, drogą redukcji warsztatów pracy i personalu; a przecież taka redukcja, to skreślenie pozycji rozchodowych przy równoczesnym skreśleniu pozycji dochodowych; to kurczenie się warsztatu, przemysłu, a wreszcie większa lub mniejsza ruina części społeczeństwa; linia najmniejszego oporu dla kapitału, a skutki takich „oszczędnościowych“ procederów muszą się na nim najwięcej zemścić.

W przemyśle naftowym polskiego zagłębia, które z pośród wszystkich w świecie ośrodków naftowych ma najtrudniejsze warunki, idzie kapitał po obu drogach oszczędności; tylko, że chętniej, więcej i tłumniej idzie drogą redukcji, co wykazują daty statystyczne ostatnich miesięcy. Są cprawda u nas instytucje termiczne, w większych firmach są oszczędnościowe biura opałowe, są elektrownie, umożliwiające zastosowanie tańszej siły popędowej, ale równocześnie jest coraz mniej nowych wierceń, coraz częściej stają niedowiercone szyby, co raz mniej nafty i co raz więcej bezrobotnych. Tu, gdzie należy wysilić całą energię, w kierunku ekonomii samego wiercenia, robi kapitał bardzo nie wiele. A wiercić musimy koniecznie, bo bez nowych wierceń — rzecz prosta — nie będziemy mieli produkcji.

Produkcja szybu, odwierconego do głębokości 1500 mtr. po 5—6 latach pracy (przy konserwatywnym stosowaniu systemu polsko-kanadyjskiego) stanowi od włożonego w tą pracę kapitału tak mały odsetek, że lokata taka przedstawia dla kapitalisty minimalny interes. Ponieważ zaś, przy znanych nam środkach technicznych, na zwiększenie produkcji poza pewną granicę wpływu nie mamy i zależni jesteśmy pod tym względem od indywidualnych właściwości danego szybu, — czyli odsetek od kapitału zwiększyć nie możemy, musimy starać się — na drodze technicznych ulepszeń — zmniejszyć, potrzebny do dowiercenia szybu, kapitał. Musimy zwiększyć postęp wiercenia, aby potrzebną głębokość można osiągnąć w czasie krótszym, niż obecnie. To zaś, zależne jest w pierwszej linii od wyeliminowania lub przynajmniej zmniejszenia strat, które powodują czynności, związane bezpośrednio z wierceniem.

Do takich czynności należy: łyżkowanie (oczyszczanie odwiertu z urobku wiertniczego), ciągnięcie i zapuszczanie świda, wyrabianie zasypu, rozszerzanie (obcinanie ścian otworu) i rurowanie, jako czynności normalne, oraz instrumentacje, jako czynność często powtarzająca się. Czas, zażyty na te czynności, jest w stosunku do czasu, zużytego na skuteczną pracę świda, stratą, która procentowo wynosi w warunkach bardzo pomyślnych prawie 70%; reszta czasu zużyta jest na samo wiercenie.

Postęp wiercenia zależny jest przede wszystkim od warunków geologicznych; czynnikami, utrudniającymi są: częsta naprzemianległość pokładów twardych i miękkich, ukośność warstw, ściśniętość niektórych terenów; zmuszają one technikę do walki

z naturą i stosowania w tej walce coraz to innej, więcej skutecznej, broni.

Stosowany dotąd ogólnie u nas system polsko-kanadyjski, jako suche wiercenie udarowe, okazuje się dzisiaj za drogi tak ze względu na koszty, związane z charakterem pracy, jak i ze względu na towarzyszące mu, wyżej wymienione straty. Niektóre firmy w Boryslawiu, a dość gęsto w Bitkowie, zaczęły stosować metodę pensylwańsko-linową; uzyskuje się przy niej zmniejszenie strat, związanych z ciągnięciem i zapuszczaniem świda. Pozostają jednak inne straty.

Jedna z tutejszych firm zastosowała w dwóch szybach w Tustanowicach wiercenie obrotowo-płóczkowe amerykańską metodą „Rotary“. Jeden z nich, wiercony przez wiertaczy amerykańskich został w głębokości 850 mtr. zagwoźdżony i zastanowiony; drugi wiercony przez wiertaczy polskich systemem rotacyjnym od 165 mtr. (od 0—165 mtr. wiercił Amerykanie systemem linowym) osiągnął w ciągu 340 dni roboczych głębokość 1230 i praca dalsza postępuje bardzo pomyślnie naprzód.

Przy systemie tym odpada wiele z tych czynności, które przedstawiłem powyżej, jako straty, niektóre zaś zabierają bardzo nie wiele czasu; i tak: odpada łyżkowanie, a w związku z tem potrzeba częstego wyciągania świda: oczyszczanie odwiertu z urobku wiertniczego wykonywuje płóczka. Odpada częste rurowanie, gdyż rurowanie się całymi kolumnami rur, a nie pojedynczymi sztukami, jak przy innych systemach; utrzymywanie dużych, nie zarurowanych przestrzeni umożliwia znowu płóczka, dzięki swej gęstości: il, zalepiając ściany otworu, zabezpiecza je przed obsypywaniem; dzięki temu jest obecnie 566 mtr. niezarurowanej przestrzeni. Rurowanie całą kolumną odbywa się szybko i tak zarurowanie rurami 10" do głębokości 664 m. trwało 14 godzin. Niema zasypu i rozszerzania, więc też czas, używany na te czynności przy systemie polsko-kanadyjskim, zostaje tu zużyty na wiercenie. Postęp wiercenia jest większy: praca skuteczna świda odbywa się nie w interwałach wzniosów, lecz spokojnym, nieprzerwanym ruchem obrotowym; nie istnieją wielkie natężenia i przejścia od zera do maximum, jak to ma miejsce przy wierceniu udarowym, przeto i prawdopodobieństwo zagwoźdżenia, a więc i strat na instrumentacje mniejsze, przy świadomej wszelkich następstw pracy. Dla ścisłości podaję procentowe zestawienia czasu zużytego na: wiercenie 61.73%, ciągnięcie i zapuszczanie 25.61%, instrumentacje 0.91%, rurowanie 0.18%, jodyczne naprawy 4.27%, spoczynek świateczny 3.23%, stójki (strajk lub tp.) 4.07%. Warunki geologiczne, jakie towarzyszyły pracy wiertniczej w tym szybie były i są wcale ciężkie (vide pracę p. Trnobraskiego w nr. 19 i 20 Dwutygodnika naftowego); należy mieć zatem nadzieję, że w przychylniejszych warunkach system ten okaże się w postępie wiercenia jeszcze lepszy. A kiedy w związku z tem zmniejszą w tym samym stopniu koszty wiercenia, zwiększy się rentowność szybu, a więc i większe zainteresowanie się kapitału; wzmoczenie wierceń ochroni przemysł naftowy od upadku, do którego dzisiaj systematycznie coraz więcej się chyli.

Stanisław Mazanek.

Kronika naftowa.

== Kopalnictwo i spożycie olejów mineralnych w Niemczech. Rzesza niemiecka odczuła stratę kopalni naftowych w Alzacji bardzo dotkliwie. Obficie i zyskownie wydobywanie ropy na tych obszarach, oraz apart wiertniczy zastosowany do najnowszych zdobyczy techniki czyniły te tereny dla Niemiec specjalnie ważnymi. Tracąc Alzację, Niemcy stracili przeto połowę swojej poprzedniej produkcji olejów mineralnych, stratę tę rząd niemiecki usiłuje wyrównać zintensyfikowaniem produkcji w okęgach hanowerskich. Obecnie wydobyte tych olejów w Niemczech wynosi 0'04 proc. produkcji światowej. Spożycie produktów naftowych i olejów mineralnych w Rzeszy wynosiło przed wojną 1'5 milionów tonn, po wojnie zaś w roku 1922 — 750 tysięcy tonn. Znaczący to, że w okresie przedwojennym Niemcy importowały 87 proc., w powojennym 72 proc. ogólnego zapotrzebowania. Spadek konsumcji olejów mineralnych wynosi na głowę mieszkańca Rzeszy w r. 1924 w stosunku do okresu przedwojennego 12'2 klg. (rok 1910 — 23 klg., r. 1924 — 10'8 klg.).

== Produkcja naftowa w I-szym kwartale br. Pierwszy kwartał br. przyniósł wydatne zwiększenie się produkcji w rafineriach polskich. Wyzyskanie zdolności wytwórczej doszło prawie do 65 proc. W 30 czynnych rafineriach wyprodukowano w ciągu I-go kwartału 175.939 tonn produktów naftowych, czyli prawie o 10 proc. więcej, niż w I-szym kwartale ub. r. Zmniejszyła się w stosunku do ub. r. jedynie produkcja parafiny i bardzo nieznacznie olejów smarowych. Innych produktów otrzymano więcej, zwłaszcza zaś zwiększyła się silnie produkcja benzyny, półproduktów, asfaltu i koku.

Przeszło 30 proc. całej produkcji stanowią nafta, której wytworzono 53'9 tys. tonn, dalej idąc oleje gazowy 28'3 tys. tonn, benzyna 25'8 tys. tonn, parafina 8'8 tys. tonn, koks 2'7 tys. tonn, asfalt 2'1 tys. tonn, stałe smary 0'4 tys. tonn, świece 0'3 tys. tonn, wazelina 0'1 tys. tonn, półproduktów otrzymano 19'2 tys. tonn.

Konsumcja krajowa w I-szym kwartale br. zwiększyła się w stosunku do I-go kwartału ub. r. o 1'3 i wynosiła 70.827 tonn. Konsumcja benzyny (4.115 tonn) była przeszło dwa razy, nafty zaś (37.223 tonn) prawie dwa razy większa.

Eksport produktów naftowych w I-szym kwartale wyniósł 92.558 tonn, czyli o 9 proc. mniej, niż w roku ub., oleju gazowego wywieziono 20'4 tys. tonn, nafty 19'7 tys. tonn, benzyny 18'5 tys. tonn, olejów smarowych 17 tys. tonn, półproduktów — 9'2 tys. tonn, parafiny — 4'3 tys. tonn itd.

36 procent eksportu, czyli 33.3 tys. tonn poszło do Niemiec (głównie oleje gazowy, oleje smarowe, benzyna, nafta), 31 proc., czyli 28.909 tys. tonn do Czechosłowacji (głównie półprodukty, benzyna, nafta i oleje smarowe), do Gdańska a właściwie przez Gdańsk wywieziono 10'7 tys. tonn, do Austrii 9'1 tys. tonn, do Szwajcarii 7'8 tys. tonn.

Zapasy w rafineriach w ciągu I-go kwartału nieco się podniosły, mianowicie ze 151'9 do 164'4 tys. tonn, były jednak mniejsze, niż w końcu pierwszego kwartału ub. r.

== Sprzedaż rafinerji. Spółka akcyjna „Nafta” nabyła od Spółki akcyjnej „Polska Nafta” rafinerję na własność i weszła już w posiadanie tejże.

== Z targu ropnego. Cena na ogół utrzymana, w ostatnich dniach lekkie obniżenie. Płacono za 100 kg. ropy marki Borysław-Tustanowice 1'90—1'92 dol.

== Dowiercenie. Firma „Silva Plana” dowierciła w Mrażnicach szyb „Gottfried IX.” w głębokości 1419 m. Produkcja dzienna wynosząca początkowo 3 i pół cysterny obniżyła się na 2 cysterny.

== Torpedowanie. Torpedowanie, przedsięwzięte z dodatnim rezultatem w Ameryce celem podniesienia produkcji w Zagłębiu borysławskim nie dopisało. Przyczynę ujemnych wyników należy położyć na karb pokładów borysławskich, niejednostajnych. Jedynie w warstwach twardego piaskowca torpedowanie powodujące pęknięcie i szpary przyczynia się do zwiększenia przyplwy ropy, w terenie borysławskim natomiast z powodu zmienności pokładów tylko w rzadkich wypadkach ukoronowane jest dodatnim rezultatem, jak to miało miejsce w szybie „Herzfeld I.” Koszta torpedowania jednorazowego wynoszą około 2000 zł.

== Produkcja ropy w Persji. „Anglo-Persian Oil Co.” eksploatujące nadszyczał bogate złoża ropne w południowej części Persji zwiększyło w roku 1924 znacznie swoją produkcję. Gdy za czas marzec 1923 do marca 1924 towarzystwo to wyeksploatowało produktów naftowych w wartości łącznej 383.000.000 kran, to w jednym kwartale kwiecień, maj, czerwiec eksport ten wyniósł 150.000.000 kran, a więc w stosunku do całorocznego eksportu poprzedniego czasokresu prawie dwa razy tyle. Persja partycypuje w produkcji z 16 proc. brutto, co za ostatni rok wyniosło jedną dziesiątą ogólnych wpływów budżetowych.

== Nowa koncesja w północnej Persji. Towarzystwo amerykańskie „Sinclair et Co.” otrzymało od rządu perskiego nową koncesję w czterech północnych prowincjach Persji. Za udzielenie tej koncesji „Sinclair” zobowiązało się wystarczyć się

rządowi perskiemu o pożyczkę 10.000.000 dolarów. Koncesja wówczas dopiero wejdzie w życie, gdy pożyczka ta zostanie udzielona. Przyznanie koncesji tej „Sinclairowi” natrafi napewno na sprzeciw towarzystwa angielskiego „Anglo-Persian Oil Co.”, lecz i amerykańskiego „Standard”, który również zgłasza ikcyjne pretensje. Nic w mniejszym stopniu i Rosja sowiecka będzie czynić trudności „Sinclairowi”, tembardziej, że z dogodniejszą dro-

gą transportowa prowadziła przez Baku i Czarne Morze.

== Import produktów naftowych do Jugosławii. W roku 1924 importowała Jugosławia 2.776'4 cystern nafty, 712'8 cystern benzyny, 997'8 smarów oraz 1.780'5 cystern oleju gazowego. Dla porównania poniżej daty za rok 1923: nafty 2.625'7, benzyny 859'4, smarów 1.554'8 oraz oleju gazowego 1.487'7 cystern.

Dział Ekonomiczny.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

Warszawa, 16 lipca. — (Tel. wł.) — Londyn 25'33, Nowy Jork 19'25, Zurych 98'62, Praga 648'50, Berlin 79'60—80'40 Gdańsk (gotówka) 99'15—99'40, Gdańsk (wyplata tel. na Warszawie) 99'10—99'36, Wiedeń (czeki) 135'65—136'15, Wiedeń (banknoty) 135'30—136'30.

GIELDA POZNAŃSKA.

Warszawa, 16 lipca. — (Tel. wł.) — Bank Przemysłowców 4'50, Bank Sp. Zarobkowych 7'50, Bank Handlowy w Poznaniu 3'70, Bank Ziemi w Poznaniu 3'00, Unja 5'00, Starogardzka fabryka mydła 0'40, Goplana 7'00, Poznańska Spółka Drzewna 0'45, Płótno 0'15, Hurtownia Związkowa 0'15.

Z giełdy lwowskiej.

Lwów, 17 lipca.

Zainteresowanie się na wolnym rynku nie wielkie przy kursie około 5'21—5'21 i pół na giełdzie dewizowej obroty średnie przy kursach bez zmiany.

Natomiast giełda efektów ożywiona, przy tendencji zniżkowej. W Wiedniu, który wywiera największy wpływ na naszą giełdę zwyżka wywołana wiadomością o ustaleniu koncernowi Eosta pożyczki w wysokości 25 milionów dolarów przez konsorcjum Banków szwajcarskich skończyła się (Zieleniewski z 180 obniżył się na 1'7 tys.) w ślad za tem jak to z eszta przewidywalni i haussa tu, rynek się skończył i dziś kursa mimo dość licznych obrotów były zniżkowe.

Bank Przemysł. obniżył się na 0'24. Bro-

GIELDA NOWOJORSKA.

Warszawa, 16 lipca. — (Tel. wł.) — Londyn 4'86 i jedna ósma, Paryż 4'72, Bruksela 4'65, Berno 19'42, Rzym 3'72, Berlin 23'80, Praga 2'96 i jedna czwarta.

ZBOŻE.

Lwów, 16 lipca.

Na giełdzie sytuacja bez zmiany. Podaży ani popytu w starem zbożu nie ma. W zbożu nowego zbioru nieznaczna podaż bez odbiorców. Wysokość cen żądanych chwiej na.

Tendencja na ogół niezdecydowana. — Usposobienie wyczekujące.

Ceny szacunkowe bez ransakcji. pszenica 34—35'50, żyto 34—35, jęczmień brow. 29—31, jęczmień przemiał. 25—27.

wary w ciągu giełdy z 8'80 na 8'65, Chodorów z 3'30 na 3'20, Zeieniewski na 1'70. Poza tem zrobiono Gazdinę po 1'25 i 1'50. Tespy w drobnych ilościach po 4'10. Jedynie Chybie doczekano się podobnie jak na ostatniej giełdzie obrotów ponad 1000 sztuk przy kursie zwyżkowym od 4'20—4'25. Na giełdzie niekotowanych również słabo. Jaworzno 8'50, 25-tka, 8'50—8'55 drobne, Gazy zachodnie 7'20, Lesienice 1'60.

TRANSAKCJE W AKCJACH.

Przemysłowy 0'24, 0'24 i jedna czwarta, Browary 8'80, 8'70, 8'65, Chodorów 3'20, 3'25, 3'30, Chybie 4'20, 4'25, 4'30, 4'35, Lokomotywy 0'60, Gafota 0'30, Gazolina 1'25, 1'30, Oikos 1'75, Parowozy 0'43, 0'44, Nafta 0'26, 0'26, Zieleniewski 11'75, 11'70.

Dywidenda w złotych	Kapitał zakładowy		Wartość nominalna		Akoje kotowane	Transakcje		
	w mil. Mkp.	w tys. złotych	Mkp.	Zł.		16 lipca	14 lipca	13 lipca
0-30	1.050	5.000	280	100	Bank Hipoteczny	—	0'47	0'44
0-65	600	5.000	1.000	100	Polski Bank Handl.	—	—	—
—	1.000	3.000	280	10	Bank Małopolski	—	—	—
—	500	—	280	—	Bank powsz. kred.	—	—	—
—	2.800	6.000	280	100	Bank Przemysłow.	0'24	0'245—0'25	0'24 5
—	2.860	3.000	280	—	Bank Ziemi. kred.	—	—	—
0'60	1.000	20.000	1.000	20	Zw. Sp. Z. w Poz.	—	—	—
1'00	400	—	500	—	Browary	8'80—8'65	9'10	9'00—9'10
0'25	1.000	6.250	1.000	100	Chodorów	3'30—3'20	3'40—3'35	3'35—3'40
0'50	450	3.000	1.000	—	Chybie	4'20—4'35	4'30	—
—	—	6.600	1.000	50	Cegielski	—	—	—
—	900	900	1.000	10	Cmiełów	—	—	—
—	1.000	—	500	—	Lokomotywy	0'60	—	—
—	35	—	140	—	Gafota	0'30	—	—
—	750	1.500	1.000	—	Gazolina	1'25—1'30	1'25	1'35
—	—	2.000	140	100	Górka	—	—	—
—	—	—	140	—	Karpalit	—	—	—
—	—	—	1.000	—	Niehojowski	—	—	—
—	650	2.625	1.000	—	„Nitrat” Zaki. ch.	—	—	—
0'04	2.500	2.500	500	10	Oikos	1'75	1'75	1'70
0'02	500	750	500	25	Parowozy	0'43—0'44	0'43	0'42
—	—	—	1.000	—	Pezet	—	—	—
—	500	500	500	—	Polska nafta	0'26	—	—
—	—	—	10.000	—	Polskie Tow. Bud.	—	—	—
—	—	—	500	—	Rakszawa	—	—	—
—	—	—	140	—	Siersza gór.	—	—	3'25
0'20	600	3.000	700	—	Tepege	—	—	—
—	600	5.000	1.000	25	Tespy	—	4'25—4'40	4'10—4'15
2'00	—	7.500	1.000	100	Zieleniewski	11'75—11'70	12'35	11'80—11'90
—	528 1/2	—	140	—	Tohan	—	—	—
—	300	—	1.000	—	Tehate	—	—	—
—	—	62 1/2	1.000	10	Hurtownia kol. S.A.	—	—	—
—	1.000	—	10.000	—	Arma	—	—	—
—	112	—	140	—	Azot	—	—	—
—	500	—	1.000	—	Brugger	—	—	—
—	—	—	1.000	—	Elektrosan	—	—	—
—	—	220	1.000	100	Foresta	—	—	—
—	500	—	1.000	—	Gazy Wschodnie	7'20	7'25	7'15—7'25
—	1.000	500	1.000	—	Gazy Zachodnie	—	1'85	1'85
—	400	—	500	—	G. zociagi	—	—	—
—	400	—	500	—	Jaworzno (po 100)	—	8'75	8'60—8'65
—	400	—	500	—	Jaworzno (po 25)	8'50	8'90	—
—	600	—	500	—	Jaworzno (drobne)	8'55	—	—
—	—	—	1.000	—	Len	—	—	—
0'11	—	—	1.000	—	Lesienice	1'60	1'55	—
—	2.340	—	1.000	—	Machlejd	—	—	—
0'16	1.008	2.016	1.000	10	Nobel	—	—	—
—	44	5.500	4.000	—	Olkusz	—	—	—
—	44	5.500	4.000	—	Przeworsk okaz.	—	—	—
—	49	—	200	—	Przeworsk imien.	—	—	—
—	50	—	1.000	—	Radziwiłł	—	—	—
—	35	—	1.000	—	Rucker	—	—	—
—	—	—	280	—	Schön	—	—	38'90
—	—	—	280	—	Szkoło w Krośni	—	—	—
—	15.000	—	1.000	—	Węglówki	—	—	—

NOTOWANIA GIELDOWE.

Lwów 16 lipca 1925.

W transakcjach międzybankowych:

1 Dolar amerykański	Zł.	—
Nowy Jork	—	1'25
kabel	—	—
1 Funt szterling	—	—
100 Franków belgijskich	—	—
100 francuskich	—	24'80
100 szwajcarskich	—	101'35
100 Florenów holenderskich	—	—
100 Koron czechosłowackich	—	15'45
100 Koron duńskich	—	—
100 Szylingów austriackich	—	73'45
100 Marek niemieckich	—	1'24
100 Lejów rumuńskich	—	—
100 Lirów włoskich	—	19'625
100 Dynarów jugosłowiańskich	—	—

Dolar ef. w wolnym obrocie: 5'215.

GIELDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 16 lipca. (PAT)

Belgia	209	209'50	208'50
Budapeszt	—	—	—
Bukareszt	—	—	—
Holandia	209'10	209'60	208'60
Kopenhaga	—	—	—
Londyn	25'33	25'39	25'27
Nowy Jork	19'25	19'25	19'17
Paryż	24'63'5	24'70	24'57
Praga	15'44'5	15'48	15'41
Szwajcaria	101'16'5	101'42	100'91
Wiedeń	73'28'5	73'47	73'10
Włochy	1937'5	19'42	19'33

(Pierwsza cyfry oznaczają transakcje, — drugie, sprzedaż — trzecie: kupno).

GIELDA ZURYCHSKA.

Zurych, 16 lipca. (zamknięcie) (PAT)

Paryż	24'30	Kopenhaga	98'50
Londyn	25'03	Sofia	3'67
Nowy Jork	19'25	Praga	15'25
Belgia	23'95	Warszawa	98'62
Włochy	19'80	Budapeszt	0'72'5
Hiszpania	74'40	Białogród	9'05
Holandia	205'20	Atena	8'25
Berlin	122'6	Konstantynopol	2'65
Wiedeń	72'55	Bukareszt	2'50
Szwejkholm	133'45	Helzingsfors	13'00
Oslo	91	Buenos Aires	207'75

Tendencja niejednolita.

GIELDA LONDYŃSKA.

Londyn, 16 lipca. (PAT)

Nowy Jork	4'861	Holandia	12'128'75
Francja	102'60	Danja	23'42
Belgia	104'55	Niemcy	20'42
Włochy	—	Austria	—
Szwajcaria	25'04	Praga	154'125

GIELDA PARYSKA.

Paryż, 16 lipca. (PAT)

Londyn	102'60	Szwajcaria	410
Nowy Jork	21'11	Holandia	846
Belgia	98'30	Szwecja	567
Włochy	79	Rumunia	10'23

GIELDA WARSZAWSKA.

Papiery procentowe.

Warszawa, 16 VII. 15 VII.

8 pr. Państwowa Pożyczka zlotowa	72'50	72'50
4 pr. Pożyczka Dolarowa	68	67'75
10 pr. Pożyczka Kolskowa	85	85'00
6 pr. Pożyczka Konwersyjna	43'50	43'50

Akcje.

Bank Dyskontowy Warszawski	5'25	5'40
Bank Handlowy Warszawski	5'10	—
Bank dla Handlu i Przemysłu	0'52	0'45
Polski Bank Handlowy	—	

WYDAWNICTWO ZAKŁADU NARODOWEGO IM. OSSOLIŃSKICH

POLECA NAJNOWSZE PUBLIKACJE:

BADECKI KAROL Dr. Literatura mieszczańska w Polsce XVII w. wydanie wytworne Zł. 60.—
JÓZEFOWIK ALLENBACHOWI ku uczczeniu czterdziestolecia pracy naukowej — dawni uczniowie . Zł. 2.—
KLEINER JULJUSZ. O Panu Tadeuszu, książce budującej . . . Zł. 1:20

KOWALSKI TADEUSZ. Turcja wojenna z 39. rycinami na 30. tablicach Zł. 8.—
RABSKA ZUZANNA. Magja książki, wydanie luksusowe Zł. 14.—
SIERPIŃSKI WACŁAW Dr. Funkcje przestawialne analityczne, wykłady uniwersyteckie . . . Zł. 6.—

SKWARCZYŃSKA STEF. Ewolucja obrazów u Słowackiego Zł. 8.—
WÓJCIECHOWSKI KONST. Weter w Polsce. Wyd. II. Egz. num. Zł. 10.—
 W najbliższych dniach ukaże się:
HARTLEB K. i GAWLIK M. Kultura Polski. (Wypisy źródłowe). Dla użytku szkół średnich. — —

DO NABYCIA w Księgarniach Zakładu Narodowego Im. Ossolińskich: we Lwowie, pl. Halicki 12-a, w Warszawie, ul. Nowy Świat l. 69 — oraz we wszystkich Księgarniach.

5928

Udziela kredytów w wekslach i rach. bieżących, złotych i dolar. Przekazy zagr., winkulacje towarowe i gwarancje

5973

POLSKI BANK HANDLOWY
 Oddział we Lwowie, ul. Halicka 19. (gmach własny).
 Centrala w Poznaniu. Założony w r. 1872. 39 oddziałów. Korrespondenci we wszystkich miejscowościach Polski i zagranicą.

Wkłady na książeczki wkładkowe. Wkłady na Rach. bieżące złote, dolarowe wysoko oprocentowane.

Konkurs Teatralny S. T. O. P.

Teatr Łucki ogłasza konkurs na **DWUNASTU CZŁONKÓW ZESPOŁU** we wszelkich charakterach scenicznych S. T. O. P. Podania należy wnosić do Prezydium miasta Łucka do dnia 25 lipca 1925. Komisja Teatralna.

DWIE PANIENKI przyjmę z utrzymaniem osobny pokój. Zgłoszenia Administr. „Słońce”. 5947
 POKOJU umeblowanego poszukuje urzędnik. Zgłoszenia Administracja Słowa „spokojny”. 5917
 NIEMIRÓW — ZDRÓJ Pensjonat „Przyjaźń” w najpiękniejszym położeniu leśnym, pokoje obszerne i słoneczne z utrzymaniem wykwalifikowanym od 6 do 8 zł. dziennie za osobę. 5908
 POSZUKUJĘ 2-3 pokoi z kuchnią wprost od gospodarza za czynszem umiarkowanym. Wiadomość: Suchcitz, ul. Szeptyckich 34 l. p. 5826
 MOKULICZYN 2 pokoje z kuchnią wspólną do wynajęcia na sezon letni. Wiadomość: Antoni Pitas, Mikuliczyn. 5929
 ZA Odstąpienie 3 pokoi z kuchnią dam utrzymanie jednej osobie. Narajewski, Cecory p. Jezierzna 5960
 POKOJU umeblowanego przy dystyngowanej rodzinie szuka zaraz biegi nauczyciel francuskiego, niemieckiego i gry fortep. we Lwowie lub na prowincji. Czerwiński, Lwów, pensjonat Polonia, ul. Batorego. 5971
 BIEGŁY NAUCZYCIEL francuskiego z dobrą wymową niemieckiego i gry fortep. szuka zaraz pokoju z mebl. przy dystyng. rodzinie we Lwowie lub na prowincji. Czerwiński, Lwów, Batorego pensjonat Polonia. 5972

NAUKA I WYCHOWANIE.
6 groszy za wyraz.

PROFESORKA Gimnazjum koedukacyjnego przyjmie lekcje języka francuskiego podczas wakacji. Wyślij do 12, parter. 5814
WAKACYJNY kurs kroju i szycia za zniżoną opłatą urządzą dla PP. Nauczycielek i Pań rozporządzających czasem wakacyjnym od dn. 1 sierpnia. Wpisy od 11-1-szej i od 3-5-tej. M. Kozłowska właśc. Wyższej szkoły kroju Akademicka 22, l. p. obok Zakładu Haftów. 5939

MAŁŻENSTWA.
12 groszy za wyraz.

OSOBA z towarzystwa niezależna, przystojna, zamężna, mająca urządzenie większe mieszkanie z braku znajomości tą drogą poznałaby człowieka poważnego, zamężnego, na wysokim rządowym stanowisku, w celu matrymonialnym. Rzecz traktuje poważnie, anonimowo do kosza. Zgłoszenia do Administracji Słowa Polskiego pod „Slinks”. 5853

ZGUBIONO I ZNALEZIONO.
6 groszy za wyraz.

ZNALEZIONO zegarek damski branzoletkowy do odebrania 29 listopada 63. 5957
 UNIEWAŻNIAM skradzioną książeczkę wojskową na nazwisko Ignacy Rottner, wydaną przez P. K. U. Stryj. 5954

RÓŻNE DONIESIENIA.
5 groszy za wyraz.

1 ZŁ. kosztuje każda reperacja złotnicza wykonana starannie tylko u Mandia, Kopernika 14. 5880
LEKARZ—dentystka z kilkuletnią praktyką obejmie współpracownictwo w dziale operacyjnym. Łaskawe zgłoszenia do Administracji Słowa pod „lekarz—dentysta”. 5926

SYNDYKAT ROLNICZY
 SZA AKC.
 LWÓW, PL. MARJACKI L. 10.
ZALICZUJE
:: ZBOŻE ::
 NA
EKSPORT
ZA
GRANICĘ
 WARUNKI
 ODWROTNA POCZTA.
 5950

FELSZTYN-DWÓR
 poczta i stacja Felsztyn Małopolska
UZDROWISKO PODKARPACKIE
 o najwyższym luksusowym komforcie dużych towarzyskich salonach, własna elektryka, 20 morgowy park, ma jeszcze parę sypialnych salonów woynych na lipiec, z całym utrzymaniem. — Ceny przystępne.

Łóżka żelazne i mosiężne. Łóżeczka dziecięce krajowe i zagraniczne, łóżka składane rozmaitego systemu, Siatki do łóżek, Materace włosenne i sprężynowe oraz Meble wszelkiej jakości sprzedaje przez czas wakacyjny po CENACH ZNACZNIE ZNIŻONYCH.

MAGAZYN MEBLI STEIL I Spółka
 Lwów, ul. Kazimierzowska 28.
 Osobom godnym zaufania udzielamy kredytu 5862
Przeznaczenie. Nadesłaj charakter pisma swój lub zainteresowanej osoby, zakomunikuj: imię, rok, miesiąc urodzenia. Otrzymasz szczegółową analizę charakteru, kreślenie zalet, wad, zdolności, przeznaczenie. Analizę wysyłam po otrzymaniu 3 złotych. Osobiście przyjmuje od 12-7. Prośbą, odezwy, podziękowania najwybitniejszych osób stolicy. **Warszawa, Psycho—Grafolog, Szyller—Szkołnik, Piękna 25—15.** 5836

BIELIZNĘ do szycia i naprawy przyjmuje Murarska 33, drzwi 6. 5955
 F. Sz. proszona jest o podjęcie listu. 5968

LETNIKÓW przyjmie dwór Nowe Sioło poczta Kulików, odległe od stacji Kulików 3 km. 4 pociągi dziennie tam i z powrotem, godzina jazdy koleją do Lwowa. Zgłoszenia tenże dwór. 5798

L. 2337/25.

Nadwórna, dnia 27 czerwca 1925.

WYDZIAŁ POWIATOWY W NADWÓRNEJ

ogłasza
KONKURS

na stanowisko lekarza okręgowego w Łanczynie z siedzibą w Łanczynie.
 W skład okręgu sanitarnego Łanczyn wchodzi gminy: Łanczyn, Dobrotów, Hawryłówka, Krasna, Majdan średni, Paryszcze, Sądawka, Weleśnica o łącznej liczbie ludności 21.271.
 Do posady tej przywiązane są pobory przystługujące funkcjonariuszom państwowym stopnia X.1. Nadto ryczałt na objazdy gmin w rocznej kwocie 360 zł., oraz na przybory kancelaryjne w rocznej kwocie 36 zł.
 Obowiązki lekarza okręgowego określone są instrukcją służbową wydaną przez b. c. k. Namieśnictwo w porozumieniu z b. Wydziałem krajowym (instrukcja ogłoszona w II. tomie zbioru Piwockiego), przyczem zaznacza się, że lekarz okręgowy będzie obowiązany utrzymywać aptekę domową.
 Chcący uzyskać tę posadę muszą prócz dostatecznej fizycznej zdatności posiadać następujące warunki:
 1) prawo obywatelstwa polskiego,
 2) dyplom doktora medycyny uprawniający do wykonywania praktyki lekarskiej,
 3) meskazitelny charakter,
 4) znajomość języków polskiego i ruskiego,
 5) praktykę najmniej dwuletnią w zawodzie lekarskim.
 Między kandydatami maja pierwszeństwo ci, którzy wykazują się dwuletnią służbą w szpitalu powszechnym po uzyskaniu dyplomu doktorskiego albo egzaminu fizykalnym. Udokumentowane podania należy wnosić do Wydziału powiatowego w Nadwórnej, najpóźniej do 15 sierpnia b. r.
 Posada do objęcia zaraz.

5965

ZA WYDZIAŁ POWIATOWY W NADWÓRNEJ

Komisarz rządowy
 Reprezentacji powiatowej:
 (—) Inż. Owsiak m. p.

MIEJSKA KASA OSZCZĘDNOŚCI

WE LWOWIE, UL. WAŁOWA 9. (GMACH WŁASNY)

TELEFONY:

DYREKCYI Nr. 2-75
 BIURA „ 25-50

KONTO:

W P. K. O. W WARSZAWIE
 Nr. 59.914.

STAN RACHUNKÓW

Z DNIEM 30. CZERWCA 1925 R.

Kasa	69.242'68	Wkłady oszczędności i	
Pożyczki hipoteczne i komunalne	121.863'56	Rki bieżące	3,173.827'98
Weksle	2,871.939'13	Reeskont weksli	275.351'16
Efekt funduszu obrotowego	151.623'76	Odsetki i prowizje	262.659'64
Nieruchomości	230.461'60	Fundusz waloryzacyjny	212.358'60
Inwentarz biurowy	4.061'01	Fundusz rezerwowy	274.803'41
Zaliczki Oddziału Zastawniczego	438.433'—		
Różni dłużnicy	109.602'66		
Odsetki wypłacone	16.286'48		
Płace i ogólne koszty administracji	85.485'91		
	<u>4,199.007'79</u>		<u>4,199.000'79</u>

— Za wkładki i ich oprocentowanie w Miejskiej Kasie Oszczędności we Lwowie ręczy Gmina m. Lwowa. —